



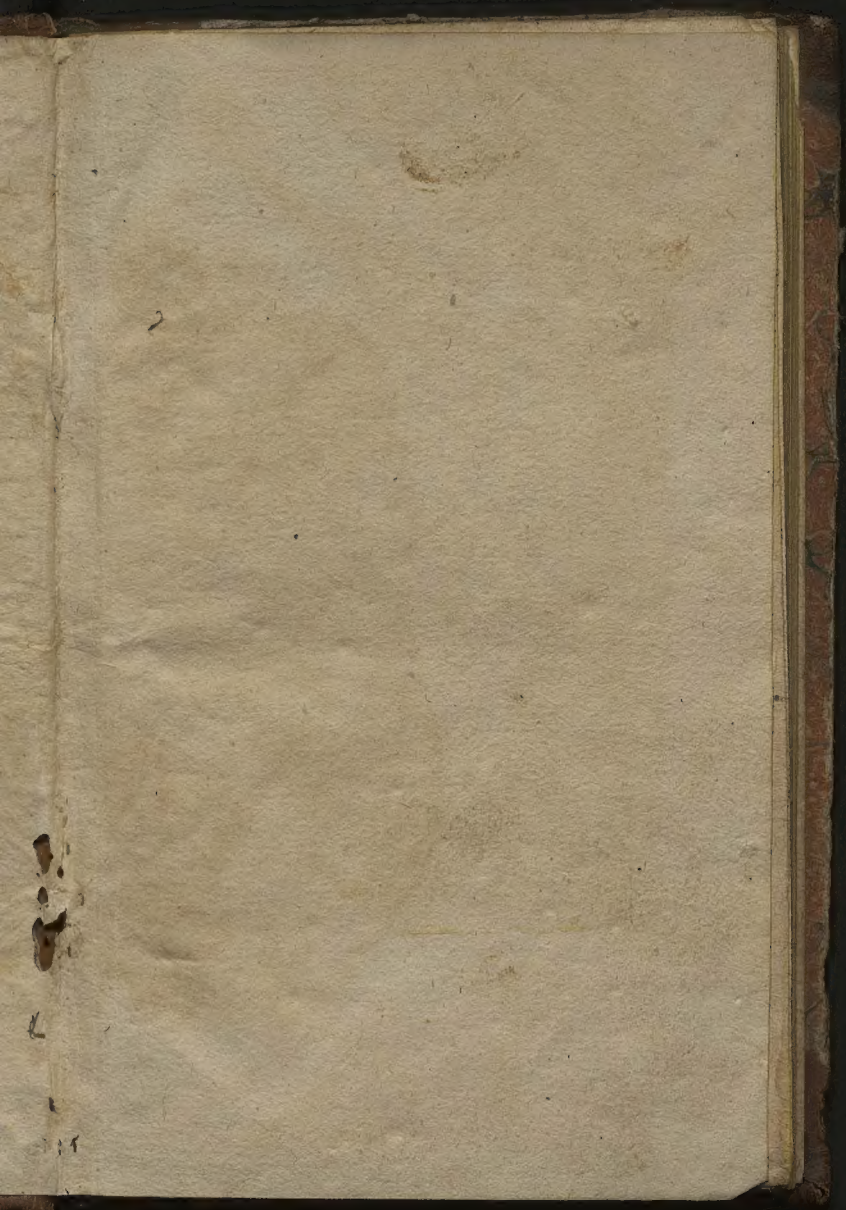
4748

I. Mag. St. Dr.

P



4748



1807

Nota L

C O R K I

K O C H A N E Y

O Y C Z Y Z N Y.

Za pozwoleniem Zwierzchności.

w Sandomierzu R. P. 1786.

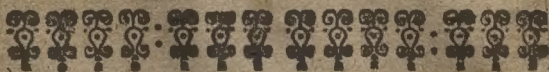
ROLLE

Hydny H. S. P. R. Krasicki



Mulier timens Dominum,
ipsa laudabitur. *Prov: 31.*

Niewiaſta boiąca ſię BO
GA, ta będzie chwalona
z Przypowieści Salomonowych
Rozdziału 31.



4748 I
G. R. BIBLIOTHECA
VNIV. IAGELL.
CRACOVJENSIS



Z D A N I E I.

*Cnotliwe Córki uszczęśliwiają
Ojczyznę.*

Co się mówić może o wszystkich w powszechności stanach, to w osobności szczególnie o Białogłowskim prawda, że *pobożnością* utrzymują Krolestwa, *bezbożnością* gubią. *Omyl-na wdzięczność, i marna jest piękność: Niewiaśta bojąca się BOGA, ta będzie chwalona:* mówi Mądrość wieczna. Od początku stworzenia zaczęła to Ewa: Od początku odkupienia zaczęła nayniewinnieysza MARYA: tamta przez swoją płochość zgubiła narody; ta przez swoją niewinność wyrwała od zguby. W caley zaś okragłości wieków iedne naśladowią Ewę, y te w nieszczęśliwość pogrążają Państwo; drugie według możności Nayświętszą MARYA, y te ie ratują.

W liczbę dobrych należy naypier-

wey Moyżeszowa Matka, ieszcze w owey
 Egipskiey niewoli: gdzie było tak okru-
 tne prawo, aby wszyscy pachołeta
 wybranego ludu zabiano, iak prędko
 się narodzą. Ta urodziwszy Moyże-
 sza, *widząc go być nadobnym, kry-
 ła go przez trzy miesiące.* Exod: 2.
 v. 2. Domyślać się można, iakie tam
 iey smutne pogłądanie na dziecie, a z
 niego ku Niebu na przemiany ze łza-
 mi; iakie westchnienia, y modlitwy u-
 stawiczne do BOGA o sposob uwolnie-
 nia synaczka od śmierci: wysłuchał iż
 Naywyższy, i dał myśl do serca, aby
 z sitowia upletła kolebkę, kliem oble-
 piła, y smola, a w nie zamkniętego
 Moyżesza puściła na wody: potym y
 to sporządził, iż tamtędy Corka Fara-
 ona Krola nadeszła; a widząc pływają-
 cą kolebkę, w niey znalazłszy płaczącą
 dziecinę, uzaliła się nad nim, i przy-
 jęła za syna. Mianki gdy szukać dla
 niego kazała, natrafiono na owę wła-
 sną iego Matkę, obiecano zapłatę, aby
 go chowała. Szczęśliwa ta Matka!
 ale niemniej dla iey pobożności dzie-
 cie, a dopieroż Narod! Bo to niewin-
 niątko

niatko tak wprawila do cnoty, iż po-
tym dorozłży, stał się i Świętym Pro-
rokiem, y wybawicielem ludu z Egip-
skiey niewoli. *Exod: Cap: 1.*

To czynią dobre Matki! Dzie-
czkami swemi przez bogoboyne cwi-
czenie tak się przysługują BOGU, y
Krolestwom! Przypominam inż: w
tymże narodzie Matkę Samuela Anne,
ktora przez modlitwy, Ofiary. y pośty
to dziecie wypłakała u BOGA, od
dzieciństwa przyuczyła do cnot tak
wybornych, iż niemi stał się y Niebu
przyjemny, y pożyteczny ludziom, bę-
dąc równie y Świętym Prorokiem, y
Rządcą ludu szczęśliwym. *1mi Reg:
Cap: 1.*

Miedzy Chrześcijaństwem Cesa-
rzowa Helena w wielkiey pobożności
od dzieciństwa żyjąc, otrzymała w
nadgodę tak zacnego syna Konstanty-
na W. ktory pierwszy z Rzymskich
Cesarzow Katolikiem został, Wiare
Świątą rozkrzewił, ugruntował po świe-
cie szeroko; w czym dobremu synowi
dopomogła Święta Matka usilnie. Wy-
nalazła do tego głęboko zakopane od
Zydow

Zydow, y pogan Krzyża Jezusowego
drzewa, ktorego dzielnością łask prze-
dziwnych Chrzęścianie doznają. *Baronius sæculo 4.* Tak Blanka Fran-
cuzka Krolowa, infze między Naroda-
mi infzemi, y tu u nas w Polfcze świę-
tobliwe Panie! przez swoię pobożność,
modlitwy, nabożeńfwa, pofty, y życia
niewinność wystugiwały być nietylko
cnot wspaniałym przykładem do naślą-
dowania wfzysłkim, ale y Matkami za-
cnych Corek, i dobrych Synow Oy-
czyzny, którą ufzczęśliwiała przez nich.
Coż same przez siebie?

Cesarzowa Pulcheria Panna utrzy-
mała Katolicką Wiare w wfchodnich
Kroleftwach, Nestoriufza, y Eutychefa
kacerftwa wytepiając. Tęż obroniła
Teodora Cesarzowa, wygubiwfzy obra-
zoborfwo. Klotylda Krolowa pozyska-
ła Chryftufowi Męża Klodoweufza, y
z nim Narod Francuzki; we Wlofczech
Teodolinda Longobardow; Ingunda w
Hifzpanii Gottow; Dąbrowka z Miec-
ławem Polakow; Sioftra Miecławowa
Adleida z Gieyzą Węgrow; Jadwiga
z Jagiellonem Litwę. Tym świętobli-
wym

wym Paniom powinno, tak liczne, y szerokie Krolestwa, iż wyniknęły z ciemności pogańskich, przyięły Chrystusową Wiarę: ale równie późniejszym, które ją utrzymywały śtatecznie, y ślame przez swoją pobożność, y przez zachęcanie Mężow, obiaśnienie dzieci, dobry przykład sąsiadom, aby iey bronili radą, odwagą, orężem. O! zaiste: *Niewiaſty dobrej błogostawiony Mąż*. Eccl: 26. w. 30. mowi Mądrość wieczna. Lecz daleko więcey błogostawiona Oyczyzna z dobrych y cnotliwych Corek! Choćby się inſi ludzie popłuli, zamierzając do tego, czym Krolestwa giną; ieżeli te boiaźń Boską w sercu, y w uczynkach mają, potrafią swoją przyiaźnią nakłonić do dobrego Zony swoich Mężow, Matki Synow, Siostry Braci, Panie służących, poddanych, sąsiady sąsiadow, aby czynili dobrze, unikali złego, przez co będą szczęśliwi.

Z początku założenia Rzymu między Sabinami y Rzymianami wojna wielka powstała, wszyscy zapaleni gniewem do broni! do potyczki! biią! Przybie-

biegaia na to wielkim mnoſtwem żony,
z narzekaniem rzucaia się w bitwę,
woiając, żeby albo poprzeſtali krew
toczyć, albo miecze obroci na nich.
Tak to wſzystkich zmieſzało, iż obie
ſtrony w ſamym bitwy upale naypier-
wey zamilkły, zatym broń rzucaiać,
gniew zamienili w przyiaźń, wojnę w
pokoy, przyjmuiąc się wzajemnie za
braci. *Livius lib. 1. Cap. 13.*

Drugi raz Koryolanus rozgniewa-
ny na Rzymian, iż go wywołali z Oy-
czyzny, zgromadził potajemnie woſko,
Rzym nieſpodzianie obległ, zgubą wſzy-
ſtkim groząc. Nie mieli tyle ſił zam-
knięci, żeby dali odpor, więc udaia
się w prozbę: wyſyiają Poſtów, ale
ci powrócili prożno, wyprawia z prze-
błaganiem Kapłanow, y ci nic nie zy-
skali więcej. Ztąd w całym Mieſcie
trwoga! zbiegaia się niewiaſty do Mat-
ki Koryolana Weturyi imieniem, y żo-
ny iego Wolumnii; upraſzaia z płaczem,
aby z niemi wyſzły o miłosierdzie pro-
ſić. Stało się: gmin wielki Rzymianek
wychodzi pod oboz, okropnym ięcze-
niem napelniaia pola, aby Miasto obro-
niły

niły łzami, którego ich Mężowie orę-
żem nie mogą. Wzgardził tym Kory-
olanus z początku, lecz gdy mu dono-
szą, iż między tłumem tych niewiaśc
Matka jego idzie, y żona niośca na
rękach dwoie niemowlętek; wzruszył
się tym, y bieży, aby Matkę przywi-
tał. Aż ta do niego zaczyna: " Przed
" Syna czyli przed nieprzyjaciela sta-
" wam? niewolnica czyli Matka two-
" ia? Możeszże tę Ojczyznę gubić,
" która cię wychowała, abys ją rato-
" wał? ia nieszczęśliwa Matka! ktoram
" cię zrodziła! gdybym cię nie miała,
" Rzymby nie miał okrutnika takiego,
" ani ia utrapienia, y niewoli. " Resztę
słów płacz ięzających zatłumił, który
y woysko do użalenia przeraził, y Ko-
ryolana w zaciętości zwyciężył, iż za-
raz od Miałta odstąpił. *Livius lib: 2.*
Cap: 40.

Gdy Kartaginy dobywali Rzymia-
nie, tey bronić przez cztery lata po-
magaly niewiasty Mężom y Rycerstwu,
łożąc na obronę nietylko wszystkie bo-
gaćstwa, ale własne siły, y prace na
murach, nawet włożyły z głów swoich
ostrzy-

ostrzygły do okrętów na łańcuchy. *Rudini:*
Hist: Op: 2. Ale z świeckich dzieł
 idziemy do Świętych.

Narod wybrany dostał się był w
 okrutną niewolę do Króla Chanaaney-
 skiego Jabina. Nie było z Rycerstwa
 żadnego, któryby śmiał podnieść orę-
 że, aż wzbudził Najwyższy wielkiej
 pobożności Panią Deborah imieniem,
 która zachęciła wojsko, sama z Wo-
 dzem Barakiem przeprowadziła do bitwy,
 otrzymała zwycięstwo, y przywroc-
 nym do wolności ludem, przez lat
 czterdzieści rządziła szczęśliwie. *Ju-*
dicum 4. v. 1.

To ieszcze dziwniejsza, na co się
 odważyła Judyta: w czym że wiele być
 może objaśnienia dla wiernych, obśzer-
 niey położę. Król Asyryjski Nabu-
 chodonozor podbił szerokie Królestwa,
 w nich obalał Kościoły, wycinał wśzy-
 stkich z żonami, y dziećmi, którzy mu
 się oparli. Jeden lud wybrany wolny
 ieszcze zostawał, lecz to samo y z nim
 uczynić umyślił, y na to wyprawił Ho-
 lofernesa Wodza, który najpierwey po-
 drodze Miałto Betulę obległ, w któ-
 rą czter-

czterdzieści y dwa tysiące woyska,
oproc z niewolników, których bez liczby
do pomocy pędzono. Jaka trwoga
po całym Królestwie? wypisać nie
można, a naybardziej się lękali o Je-
rozolimski Kościół, o Wiarę, y cześć
BOGA swego, którą ten z gruntu wy-
wraçał.

Tym czasem obleżone Miasto cie-
rzył Naywyższy Kapłan Jezechim, y do
nadziei wzbudzając, zalecił im z mo-
dlitwami posty, które oni odprawiali,
włosienice biorąc, i adając na ziemię,
popiołem polypując głowy. Nic wi-
dać ani słyszeć nie było, tylko płacz
y ięczenia ku Niebu, Kapłani pokry-
wali żałobą Ołtarze, kładli matę dzia-
tki przed drzwiami Kościoła, aby y te
płakały do BOGA, żeby ich z Rodzi-
cami, y ludem nie podawał na łupy
pogaństwu. Przytym bronili się od-
ważnie y we dnie y w nocy, pilnując
osobliwie gór leżących nad Miastem:
co przez dni dwadzieścia wytrzyma-
li mężnie.

Aż gdy im Holofernes odiał wszy-
stkie wody, tu już ferce upadło, bo
ani

ani się czym zasilić, ani ochłodzić nie mieli. Wszyscy tedy na swego Wodza Ozeasza wołaia, iż pragnienia wytrzymać nie mogą, a ypo i dał Miasło. I zaczęli rzewliwie płakać, coraz bardziey podnosząc ięczenia: zgrzeszyliśmy Panie, zgrzeszyli! ale Ty, żeś jest dobrotliwy, zmiłuy się nad nami! *abo biczem twoim pomścisz się złości naszych; a nie wydaway nas.* Judit: 7. v. 20. niewiernym. Trwa ten płacz kilka godzin, acz się zmordowali, ucichli. Dopiero powstaie Wodź Ozeasz, y woła: *Dobrego serca bądźcie Bracia: a przez te pięć dni poczekaymy od Pana miłosierdzia;* Ibi- dem v. 23. po których poddać się obiecał.

To usłyszawszy Judyta, zaprosiła starszych, ganiąc im te zamysły o poddaniu Miasła, ale raczey żeby mocną nadzieię mieli, a za nią ze wżyskim ludem w postach, y modlitwie uprasza- li BOGA; aby zaiego pomocą wyko- nała szczęśliwie, co iczy podał do ser- ca. Była to świętobliwa Wdowa, wiel- ce piękney urody, od dzieciństwa w
nie-

niewinności życia, w gorących modlitwach, iakmużnach, y postach przysługująca się Niebu: a gdy iej Mąż Małsises umarł, na gorze domu swego kazała wybudować tajemny pokoiik, w którym zataiona z swoiemi Paunami prac ręcznych z modlitwami, y postem pilnując, tym w więkzey pobożności żyła.

Ta po owej rozmowie z starzemi, wżysłkich sposobów zażywać zaczęła do uproszenia pomocy od BOGA: wzięła włosiennicę na siebie, głowę posypała prochem, y zamknąwszy się w kapliczkę domową, na ziemię upadła, oddając się w mocną opiekę Stworcy, y o ratunek prosząc. Po długiey modlitwie, nabrawszy odwagi, ustroiła się bogato, y pięknie, y udała w drogę z Abrahą Panną swoią służącą. Przy bramie zastała Wodza Ozeasza z ludźmi, ktorých ona o modlitwy prosiła, czyniąc z niemi znowę, aby iej otworzono potym, gdy na nich zawoła: tak ze łzami błogosławiących ją wżysłkich wypuszczona z Miasta. Był to sposob ostatni niemający z niskaąd, tylko

tylko z Nieba nadzieję; dla tego tak się w tym wszyscy udawali do Naywyższego Rządzczy, iako inż ginący, y ten też pokazał, że czego ludzkie siły nie mogą, sprawiają gorące, y pokorne modlitwy; na co nie wystarczą woyska, dokazuje niewinna pobożność dobrych Corek Oyczyzny.

Zaraz na pierwfzey straży wpadła Judyta w nieprzyjaciół ręce, ale ich prosiła, aby ją prowadzono przed samego Wodza. Przed tego stanawszy, rzecze: Niezwyciężony Panie, przed zgubą uciekam! a miłosierdzia szukam! całe to Krolestwo zawojuiesz wkrótce, byleś czekał czasu, który mi objawi Naywyższy. Przydał iey BOG osobliwą wdzięczność do doskonałych przymiotów, że ją mile przyjęto, uwierzono, y dano gośpodę w nayprzednieyszym namiocie. Prosiła aby iey wolno było BOGU swemu służyć, y na mieysca spokojne na modlitwy nawet w nocy, gdzie zechce, z Obozu wychodzić, pozwolono y na to. Tak otrzymawszy łaskę u całego Woyska, przez trzy dni, y
nocy

nocy podnosiła myśl swoję ku Niebu,
zebrząc o sposobność do wykonania
zamysłów, co się czwartey nocy stało.

Wielką ucztę Holofernes sprawił
dla wszystkich Urzędników woyska, na
którą zaproszono Judytę. Hoynie
wszystkich częstował, tak, iż w noc
głęboką rozeszli się piiani do swoich
namiotów, sam snem y winem zmo-
rzony, bez pamięci zasnął. Tu do-
pieró Judyta postawiła najpierwey
swoję Abregę na straż, a sama nad
Holofernelem stanawszy, rzecze z płą-
czem po cichu do BCGA: Terazże
tey godziny wspomóż mię najsil-
niejszy Panie! y dobywa wiszące-
go miecza, toż samo powtarzając,
tnie! y do drugiego razu ucięła mu
głowę: którą uwinawszy, oddała do
kobialki Pannie, a przechodząc z nią
przez oboz, (niby na zwyczajną mo-
dlitwę) pośpieszyła pod bramę, wo-
łając aby otworzono.

Noc jeszcze ciemna była, atoli
zgromadził się lud zapalając światła:
a Judyta na wyższym miejscu sta-
nawszy, zawoła: wychwalamy BO-
GA!

GA! który nas wybawił, y pokazuie Holoferna głowę, opowiadając wśzystko: za tym żeby o wschodzie słońca wystawili na murach zabitego głowę, a sami niby do potyczki nagle z Miasta wypadli. Co gdy uczynili, stało się zamieszanie w obozie; chcą budzić Holoferna do bitwy, aż go bez głowy znajdują. Patrzą insi na mury, aż tam głowę jego widzą, ztąd żal! pomieszanie! boiaźń! ieden przez drugiego, całe woysko porzucając wśzystko, uciekać poczęło: za którym z Betulii w pogon! wiele położyli trupem, resztę wypędzili aż za granicę Krolestwa. Skarby niezliczone zostały, z których się każdy Obywatel zбогаcił, y tak radość nastąpiła po głębokim smutku, wychwalali naywyższego Pana, że już ginących wyrwał z ostatniey toni nieszczęścia przez cnotliwą Judytę. *Ex libr: Judit Cap: 1.*

Podobna tey była Krolowa Elstera. Mąż iey Krol Aswerus nad stem dwudziestą y siedmią Krolestwami panując, przybrał sobie do rządow nieiakiego Amana, który że był pyzzy,

chy,

chytry, y nienawistny wybranemu ludowi, postarał się u Króla o wyrok, aby wszystkich do łyczętu wygubił. Już rozpiął listy po wszystkich królestwach, naznaczając dzień trzynasty pewnego miesiąca, w który ich w pień wycinać miano. Przyczyna tey zawziętości była, że się mu kłaniać iak BÓG U nie chcieli, czego on wyciągał, tę cześć mający od pogan. Już dnia ostatniego czekali, ci gotując miecze, a ci pod nie karki. Atoli ielzce w samym BÓG U pokładając nadzieię, udali się do niego.

Prawdę, że z tego Narodu była Królowa Estera od Mardocheusza zacnego swego Stryia pobożnie wychowana z młodu: y ten do niey połytał, aby wniosła prozbę do Króla za ludem. Ale y tu trudność! Bo tam takie było prawo bez żadnego wyięcia, aby śmiercią karano każdego, ktoby się kolwiek odważył nie zawołać do pokoiu Królewskiego wchodzić. Tego się lękała Estera, iżby ani pomogła ludowi, ani sama śmierci tym samym ušla. Przecież znowu Mar-

B do-

dochenfz pofyla, mówiąc: że to iuż
fpofof oftatni! aby pamiętała na fwo-
ie uboiftwo, bo ią podobno dla tego
BOG na tę godność podwyżył, że-
by obroniła lud fwoy.

Było to nieznośnym ciężarem na
Krolowy ferce! poddać się na śmierć,
y ochydę przed światem: to ią tylko
wfpierało, że była z Bogiem złączona,
ile od dzieciństwa wprawiona w ofo-
bliwłą pobożność: y że godności wy-
fokie w niey nie popłyły cnoty, iako
pofpolicie winfzych, ktorzy choć do-
breimi byli, im wyżey pofępuią, tym
się itaia gorzemi. Więc skazuje E-
ftera do Stryia, że z niskąd nie ma
nadziei tylko od famego BOGA: a
zatym żeby przez trzy dni, y nocy z
ludem nic nie iedząc ani piąc, za
nie się modlili; ona wzaiemnie z fwe-
mi służącemi czynić będzie toż famo,
na śmierć się ofiaruiąc za Narod.
Były tak skuteczne te proźby u BO-
GA, że gdy dnia trzeciego iuż na
śmierć gotowa ledwie żywa przed
Krolem itanęła, Wfzechmocny zmie-
kczył iego ferce, iż się nad nią uża-
lił,

liż, zniósł okrutny wyrok, wolność Narodowi przywrócił, a złośliwego Amanna obwiesić rozkazał na tey Izubienicy, którą on dla Mardocheusza wystawił. Tak pobożność cnotliwych ratuje, tak gubi przewrotnych bezbożność. *Ex libr: Ester Cap: 1.*

Miałam niezliczone inſze: po wſzyſkich Kroleſtwach: przypominam Julianę Pannę, która wzbudzona od BOGA Francją z podobney toni wyrwała; Izabellę Hiſzpańską Krolową, która dopomogła Mężowi zbić Maurow, z ich niewoli Kroleſwo wybawić, ſwoim koſztem przez Krzyſztofa Kolumbuſa wynalazła Indye, z nich wielki dochód Hiſzpanom, ieſzcze więkſzy Niebu z nawrocenia tamteyſzego pogańſtwa; Kunegundę Boleſława wſtydliwego Świętą Małżonkę, która ſol Polakom uprosiła od BOGA, czego był ſwiadeſtwem iej pierſcień w Węgrach do ſolnego okna wrzucony; a tu znalezione w pierwſzym ſolnym bałwanie wykopany w Bochni. *Długosz, Mlechowita, Herbut.*

Inſze inſzemi ſpoſobami uſzczęśli-

Bz wiały

wiały Oyczyznę, tak, że cokolwiek było szczęśliwości w Polſzcze przez te wszystkie wieki, te ſzczegulnie przypisać potrzeba pobożności, y cnotom ſwiątobliwych Corek Oyczyzny. Prawda, że tey męstwem, y orężem nabywali Polacy, utrzymywali mądrością, ale coż ſą ſily ludzkie bez BOGA? ginąć ſame z ſiebie, a nie ratować ſię mogą. Matki Polskie przez dzieci ſwoich ćwiczenie dokazywały tego, iż ich wprowadzały do życia przyjemnego BOGU, za ktore on dodawał pomocy w pokoju y wojnie. Polskich Mężow Żony, Siostry, y Corki przez niewinność życia, poſty, y modlitwy (iak niegdy w Betulii,) to wyſługiwały, y w naywiększych niebeſpieczeńſtwach z Nieba wyplakiwały ratunek.

O! iak wiele razy ginąć przychodziło Polakom! iść w rozerwanie Kroleſtwu! Narodowi wolnemu w niewolę! iuż bywały wybite albo rozproſzone woyska, wyniſzczone ſily, iuż nał nieſzczęſcia przepaſcią wiſząca Oyczyzna: iakże lud zaczął ięczyć do BOGA, płakać o miłoſierdzie nie-

wia-

wiały, przez posty, i almużny, modli-
twy żebrać o ratunek; zmiłował się,
podał rękę, wzbudził serca, dodał po-
mocy, wyrwał ze wszystkiego nieszczę-
ścia: *Wotali sprawiedliwi; a Pan*
ich wysłuchał, ze wszystkich uci-
skow wyprowadził. Plak. 53. v. 18.
Tak było za Jagiellona przeciwko Krzy-
żakom; za innych Królów przeciwko
innym nieprzyjaciółom: tak we wszy-
stkich potrzebach już prawie giną-
cego Narodu.

Winiznę ci tedy ukochana O-
czyzno, że y temi czasy mało w so-
bie podobne obrony! Przezacne (mo-
wię) świątobliwe Panie; które nie
uwodząc się cudzoziemską *modą* re-
płutego świata, statecznie utrzymują
staropolską Wiarę z postami, modli-
twą, nabożeństwem dawnym, z wystrze-
ganiem się grzechow, z pomnożeniem
cnot w sobie, y bliźnich. Zazłiśmy
prawda teraz nad przepaść nieszczę-
ścia, przecież, gdy się zapatruję na
waszą wyborną pobożność zacne Pło-
skie Panie; nabieram nadziei, że nas
ta wspomóż. Wasza to jest chwala-
ze

że do tych czas nasz Narod ieszcze się trzyma Katolickiey Wiary, która nam utrzymuje szczęśliwość; wasze pokorne modlitwy, y weśchnienia przenikaia Niebios; umartwienia, posty, y dobre uczynki wystąpią obronę, wzbudzią do naśladowania innych, aby się przez podobne cnoty udawali o ratunek do BOGA. Wy jesteście przed Niebem pomocą; wy ozdobą Polskiego Narodu; wy chwałą Chrześciańskiego świata.

Lecz dałby BOG! aby was naśladować chciały owe, które przez swoją rozwiołość zaczęły zaciągać karania na Krolestwo. Przypominam nie dawno, kiedy sąsiadow naszych około miecz wojenny wycinał, głód trapił, wyniszczyły rozruchy, innych pożerało morowe powietrze: my w pośrodku byliśmy spokojni w szczęściu, y obfitości wszystkiego. Teraz nam się los szczęścia odmieniac zaczyna! czemu? (przyznać się musimy,) bo teraz cnota przez oziębłość słabieie. Jakoż jeżeli to pewna: że uszczęśliwienie Narodom przynoszą dobre Corki Oyczyzny, tedy niemniej y to prawdziwa.

Z D A N I E II.

*Zte Córki wielce Oyczyźnie
szkodzą.*

Maią to szczęście płci białogłowskiej
Osoby, iż im inſze ſtany ſprzyiają:
a że przyiaźń podobnemi ludzi w o-
byczaiach czyni, takiemi poſpolicie
Narody bywaią, iakie ſą między nie-
mi niewiaſty; bo ich te przyiemnością
ſwoią łatwo nakłaniaią do naśladowa-
nia ſiebie w cnotach, albo też w wy-
ſtępkach. We wſzytkich zaś Dzie-
iach od początku ſwiata czytamy, iż
BOG nayoſobliwiey uſzczęśliwia ludzi
za cnotę pokory, y czyſtość ſumnienia;
a naybardziej karze za pychę, y nie-
czyſte grzechy. Do czego że nay-
więkſzym powodem bywaią płci bia-
łogłowskiej Osoby, od nich ſzczegul-
nie zawieſta ſzczęśliwość albo nieſzczę-
śliwość Kroleſtw.

Gdzie te ſą cnotliwe, naybardziej
ſię ſtaraią o Chrzeſciańską pokorę, y
przyzwoią w ſtanie ſwoim czyſtość; a
że

że swoim przykładem w tych cnotach utrzymują ludzi, zasługują z niemi, aby wszystkich błogosławił Naywyższy świat Rządza, y bronił od wszystkiego nie-
szczęścia. Gdzie zaś te są pyśne, niewstydlive, wszystkie stany bezbo-
żnością od nich, ich przyiaźnią zaśle-
pione, porzucają BOGA, za co on ich wzajemnie odrzuca na wszystkie karania.

To się widzieć daie od pierwsze-
go stworzenia: ieszcze w Raiu, poty
był Adam niewinny, y przyjemny BO-
GU, poki iego Zona cnotliwa; ta gdy
z podufczenia szatana zerwała za-
kazany owoc, iadła, dała Adamowi
niby z życzliwości, ten na to samo
zezwała, y oboje zaciągnęli prze-
klęctwo na siebie, y swoich potom-
ków; tak: *od Niewiaſty ſtał się
początek grzechu, y przez nie
wſzyſcy umieramy.* Eccl: 25. v. 33.
Po wygnaniu z Raiu poty były Na-
rody ſzczęśliwe y cnotliwe, poki
Niewiaſty były pokorne, cnotę ko-
chające, y BOGA; gdy te zbezbo-
żniały, pogorſzyły wſzyſkich, widząc
ich

ich miłością zaślepieni ludzie, iż *by-
ły piękne*, Genet: 6. v. 2. w takie
nieprawości poszli, iż się upamię-
tać niechcieli, aż cały świat z nie-
mi potopem zginął.

Lud wybrany z początku o iak
był potężny! ktorego trzydzieści Kro-
low Woyska zwyciężyć nie mogły,
a przecie zwyciężyły Moabskie me-
wiały; przyjaźnią przynęciły do sie-
bie, oderwały od BCGA, y Wiary;
za co ich trupem padło *Dwadzie-
ścia y cztery tysiące ludzi*. Nu-
mer: 25. v. 10. Tak bezbożna Da-
lila zgubiła najmocniejszyego Samlo-
na, iż dla iey miłości życie utra-
cił, Narod podał w niewolę. *Judi-
cum* 16. v. 4. Bersabea uwiodła Da-
wida, iż dla niey zaciągnął na Pań-
stwo okrutne wojny, y morowe po-
wietrze. *2di Reg: 11. v. 2.* Salomo-
na omamiły inſze, że stał się nay-
głupszym z najmędrszego Krola, dla
ich przyjaźni BOGA porzucił, w bał-
wochwalstwo upadł, na rozerwanie
Krolestwo zostawił. *3. Reg: 11. v. 1.*
Jezabel z Achabem podała ſwoy lud

na spustoszenie y wojny, na wytopie-
nie swoy rodzaj, pśom na pożarcie
siebie. 4. Reg: 9. v 33.

A przez wieki późniejszy zka-
dże tyle nieszczęścia? Popłulo świat
Focyuszowe kacerstwo, w Turęcką
niewolę pogrążyło Krolestwa, a to nie
inaczej zaczęte, tylko z przyczyny
bżbżney niewiaſty, która niewſtydli-
wie żyła z Bardą Męża ſwego Oy-
cem, y ten dla iej przyiaźni Focy-
uſzowi we wſzytkim pomagał. Na-
wet błędy Tureckie, a zatym wſzy-
tkie wojny, y okrucieństwa przez
nich, z niewiaſt wzięły początek, bo
te naypierwey Machometa ogłosił
Prorokiem. W niewoli dzikich Mau-
row przez ośmset lat Hiſzpania ię-
czała: a w to ją podały niewiaſty,
które bezbożnością ſwoją pogorſzyły
Hiſzpanow, y z niemi pomię Boską
zciągnęły na siebie.

Widziemy do tych czas w nie-
wierności pogrążoną Anglią, Hibernią,
Szwecyą, Danią, y inſze Krolestwa,
a to zkać? wſzak były prawowier-
ne przedtym? Anglią przewracać

zaczęła Anny Boleny bezbożność: Hi-
bernią Elżbiety wyniosłość; Szwecyą
y Danią Sygiebrytty nieprawość.
Niewiaśtom y infze Narody swoy u-
padek przyznają, bo ie BCG sprawa-
wiedliwie od Wiary odrzucił za nie-
czyste grzechy. A do tego nawet
Marcin Luter, y inni Kacermiśtrze
wsiyscy nie z infzey przyczyny wzbu-
dzili kacerstwa, tylko dla przyiaźni
niewiaśt rozpuśtnych, ktore ich nęci-
ły do siebie. Ztąd ten pożar nie-
szczęśliwy wyniknął, y tak wiele Kro-
lestw ogarnął.

Błogosławione zaiste zacne Panie,
z swoiemi Cerkami, ktore są cnotli-
we! u wszystkich Narodow mieć po-
winny chwałę, bo im te utrzymują
szczęśliwość. Ale nad wszystkie prze-
kleństwa przeklęte! ktore są bezbo-
żne! bo te bywają wszystkiego nie-
szczęścia przyczyną! Przez owę przy-
iemność wrodzoną w swoiey niby
władzy ludzkie serca mają, y nie-
mi, gdzie zechcą, kierują: a im są
wyższego urodzenia albo godności,
tym więcej złego, lub dobrego,
czy-

czynią; bo od nich przykład biorą
wszyscy. Ktore są nie obłudnie ko-
chające BOGA, potrafią y innych
do tego nakłaniać. Lecz ktoremi
próżność, y ślepa miłość rządzi, ko-
goż niezaślepią? Niech mają Narody
Dawida świątobliwość; Salomona mą-
drość, męstwo y odwagę Samsona;
przez nie ginąć muszą: Krolowie
łtana się sposobnieyszy do kądzieli z
Sardanapalem, niżeli do berła. Wo-
dzowie, y Woysko zgnuśnią, wszy-
tkie łtany się popsuą, oślep dążyć
będą przez nieprawość do zguby.

Wiem co na to powiedzą: prze-
zucne świątobliwe Panie: te pochwa-
lą, y przyznają, że prawda: lecz
owe, ktore się Wiary *nowomodney*
chwyciły, śmiać się z tego będą, y
mówić: że to prożne *szkrupuly*,
fanatyzmy, że *bigoterie*! Ale niech
się zawstydzą nawet pogan pocze-
nych. Aureliusz Cesarz tak o tym
mowi do Zony swoiey Faustyny:
*Gdy niewiasty w skrytości porzu-
cają boiaźń Boską, a iawnie nie
wstydzą się męszczyzn, niech mi*
wie-

wierzą, że albo onym dla świata,
albo światu dla nich zaginąć po-
trzeba. Horol: Princ: Part: 2. §. 5.
Nie tyle w Sycylii Etna obywatelom
swemi pozorami szkodzi, ile
Miaſtu, ile Kroleſtwu całemu iedna
niewſtydliwa niewiaſta. Niewia-
ſta niecnotliwa ieſt drapieżna be-
ſtya, nieprzyiaciel główny, do
wprowadzenia złego ſpoſobna, do
poięcia dobrego nie użyta. Tamże.
Wieleż to Kroleſtw, wiele Krolow,
iako czytamy, przez niewiaſty u-
padło, gdzie dla podźwignienia
potrzeba było wielu mądrych ra-
dy, wiele podić niebeſpieczeń-
ſtwa, wiele ſypać pieniędzy, y
wiele pracyłożyć? Tamże.

To pocziwy Poganin: ale ja
uważam, że y Zona iego to cierpli-
wie znosząc, musiała być cnotliwſza,
choć poganka, od Chreſciancek te-
raźnieyſzych wielu: boby te nie wy-
cierpiały tego. Czułto dla ſłów,
choć oſtrożnieyſzych, o iakie niena-
wiſci z Mężem! kłotnie, porzucania!
pozwy do rozwodow! a z inſzem
przy-

przyjaźni. Niechże słuchają daley,
co ten Mędrzec mowi. Mieli iedy-
naczkę Corkę Inniemiem Lucyllę, a
że ją Matka pieszczila, taką iey nau-
kę o ćwiczeniu daie.

Nie podobą mi się Faustyno,
co twoia Corka, y ty iey Matka
czynicie! Corki żeby były pocze-
ciwe, potrzeba, aby Matek słucha-
ły: Matki aby były dobre, potrze-
ba, ażeby ćwiczyć ie umiały &c.
Jeżeli sama siebie kłopotu, a cor-
ki nieszczęścia chcesz zawić, y od
niestawy zachować: zawsze o tym
pamiętaj, aby nie próżnując ni-
gdy, zawsze co do roboty miała;
kiedy zabawne ręce przyzwolitą,
y chwalebna praca, w ten czas
od próżnych myśli umysł iest wol-
ny; ale próżnowanie nikczemne,
gdziekolwiek się wkradnie na wzor
złodzieia, zaraz wszystkim niecno-
tom wrota otwiera. Czyli wiesz
Faustyno, zkąd się w Rzymskich
Panienkach taki zwyczaj rodzi,
że ledwie od piersi odszalone ga-
dać poczynają; iużci o miłościach
beśpie-

beſpiecznie mowią, y myſlą? Winno temu niedbalſtwo Rodzicow, że Panien unikających od robot, nie przymuszają do przyſtoyney pracy, a roſkoſzy, igraſzłow, y ſwawoli pozwalają. Tamże §. 6.

Jeżeli Rzymianki chcą dobrze wychować corki, niech ten ſpoſob chowają: ieżeli corki biegać chcą, gdzie nie należy; nogi im połamąć: ieżeli niepotrzebnie oczyma ſzafuią; wytupić oko: ieżeli mow nieprzyſtoynych ſłuchają, zalać uſzy woſkiem gorącym: ieżeli chcą podarunki brać, albo dawać, poucinać palce: ieżeli wiele lubią rozmawiać, uſta im zaſzyć: ieżeli ſwawolnie żyją; żywo w ziemię wko-
pać. Corce niepoczciwey za poſag ſmierć; za dom grob; za ſtroy calon należy. Tamże §. 5. Poty do Ceſarzowy Aureliuſz, iako ma Ceſarzownę ćwiczyć. Luboć nie potrzeba takiey ſurowoſci w Polſzcze, gdzie z łaski Naywſzzego Pana, bardzo łatwe ſą Corki do wſzelakiey ſnoty, byle ich Matki wprawiały pilno-

piłnowaniem, groźbą, namową, y zbawiennym przykładem.

Lecz jeżeli według nowomodney wiary wszystka *Edukacya* na tym, aby się umiały światu podobać; przydzie dla nich Polścze zaginać, iak się stało z krolestwami inżemi. Mowią, że taka teraz *moda*: niechże y to przydaia, że podobna *moda* owe niegdy szczęśliwe Narody pogażyła do upadku, y zguby. Mattek y Corek Chrześcijańska pokora, y niewinność życia, to teraz u nich prostota; ale ta utrzymywała w szczęśliwości Państwa. Pycha niewiaſt, bezbożność, wyśmiewanie cnoty, to terazniejszy *moda*; ale ta straciła złych Aniołów z Lucyperem z Nieba; po upadłych Krolestwach rospuſtne z Corkami Panie podała na nędze, utrapienia, y pod miecze pogańskie. Poſty Katolickie poſcić, to teraz zdrowiu ſzkodzi, to życie według nich zabia: modlić się z pokorą, czaſy nabożeſtwu dawać, lub czytać książki duchowne; to (mowią) umysł weſoły pſnie, to teraz prostota;

ktore? fusz głowę mizerny Mężu! dobyway z kąd możesz pieniędzy, choćby z krzywdą ludzką, z uciśnieniem poddanych; choćby zapożyczyć na nieoddanie wieczne, daway Kupcom na *moży*, cudze kraie zbogacay: Zona twoja z Corkami *prezentować* się musi, kosztownie ubrana, wytwornie umalowana. iak pośląg pogańskiej Bogini: niech w ostatniej biedzie płaczą, y giną poddani, niech ubodzy od zimna umierają y głodu, czeladź nie płatna, długi zawieszzone, nic to; naypierwey potrzeba na przepyszne wymysły w strojeniu.

Ale dla czego? powiadaia, że to czynią dla Mężow. Lecz któż temu uwierzy? wżak teraz u takich z Mężem żyć poczcivic, z nim iedzić, pokazywać się na Pańskich pokojach, y po nocnych schadzkach; to dawna prostota: a z cudzemi, to *moda*! woleliby zaiste podobnych Zon Mężowie, aby te po staropolsku domu pilnowały, y dzieci, a były cnotliwe: zostałyby pieniądze na podpomożenie domow, sumnienie w ca-
łc.

łości, między małżeństwami zgoda,
dobre imię, y chwała: iako o cno-
tliwych mowi Święty Chryzostom:
*To samo, że się nie zdobiecie, ozdo-
bą jest waszą.* De Virgin: l. i. c. 9.

Coż dopiero, o owym stroieniu
z obnażeniem piersi? narzeka tenże
Nauczyciel Święty: *Ubior ten tak
odrodny, y nie przystoyny jest,
że nierządnic od Panien rozeznac
nie można.* Homil: 8. in imum ad
Tim: Przedtym czarci przekłęci-
fami przez się kusili ludzi do grze-
chow. *ama Petri 5. v. 8.* Coż teraz?
niech się iedna lub druga z pier-
siami obnażonemi pokaże, za tyle
czartow wystarczy, wiele na nie pa-
trzeć będzie ludzi. Bo co oczy
widzą, z tego myśli niegodziwe by-
wają, serce na nie zezwala, y grze-
szy: z myśli złych następują uczyn-
ki, potym w nich nałogi, za czalem
takie w ludziach zeplucie, iż się nie
upamiętaią nigdy: zaczynają w mło-
dości od niegodziwego zapatrywania,
a im daley postępują w lata, tym
więcey przyczyniają grzechow, pó-

ki nie napelnią miary do odrzucenia od BOGA na karanie, y zgubę.

Otoż z takiego stroienia pożytek! czynią to, aby się podobały światu, nieuważając, iak wielkie zgorzienie dają z siebie ludziom, świat psują, wierne Narody gubią. Ach gdyby podobne z Corkami Panie cokolwiek miłości ku BOGU nie obłudney miały! przecież powinneby się uzalić nad swoim ukochanym Stworcą, przeciwnko ktoremu z ich przyczyny bywa grzechow tak wiele! miećby żal powinne nad tyle ginącemi ludźmi; nad Oyczyzną, y fame nad sobą! *Jędzy odkryły piersi*, Threnor: 4. w. 3. mowi Prorok Pański, a coż następuje za tym, y *karmiły sżczenięta*, Tamże. Na ukaranie takiego zgorzienia BOG przepuszcza wojny, y nieprzyaciół okrutnych: bywało y to, że podobnym Paniom z pieśczeniemi Corkami okrutnie urzynano piersi, a sżczenięta przyśadzano do nich, aby się krwią ich, y cielskiem karmiły; tak czyniły w infzych kraiach różne dzikie Narody; u nas w Pol-
sżcze

fzche Tatory, y Krol Bolesław śmia-
ły. *Długosz, Skarga in Annalibus*
& *in Vita S. Stanislai.*

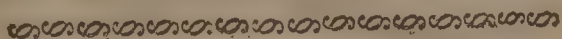
Niechże pamiętają na to, iż są
pod śprawiedliwym rządem Wszech-
moenego BOGA, który mowi: *Prze-
to, iż się wyniosły Corki Syon-
skie, a chodziły wyciągnawszy*
*szyję, y pomrugując oczyma cho-
dziły, y płasaly; Isaia 3. v. 16.*
odeymie Pan ozdobe. Tamże v. 18.
Będzie miasto wdzięczney woni
smrod, a miasto paska powrozek,
a miasto kędzierzawych włosów,
łysina. Ibidem v. 24. Co piękniey-
si też Mężowie twoi od miecza
polegą, a Mocarze twoi w bitwie
zasmucą się, y płakać będą bra-
my iego, y spustoszenie na ziemi
osiędzie. Ibidem v. 25. A dopie-
roż w straszliwej wieczności przypo-
minąć nie przestaną nigdy: Jako
się wiele wynosiła, y w rosko-
szach była, tyle iey dajcie męki.
Apocak 18. v. 7.

Tego już doznały Narody upa-
dłe! my abyśmy ulzli, przezacne
Pol-

Polskie Panie z Córkami swoiemi,
niech nam pomagają pobożnością
wrodzoną, a pobożnością nie nowo-
modney wiary, ale Przodkow naszych,
dawną, przez cnoty, y niewinność
życia, przez pokorne modlitwy, y po-
słty, zasługując u BOGA na ratunek
y pomoc, abyśmy na potomne wie-
ki z iego wieczney dobroci zaſzczy-
cać się mogli, y potomkowie nasi,
mowiąc: *Pościliśmy, y prosiliśmy*
BOGA naszego o to, y powiodło
nam się szczęśliwie. Ełdra 8. v. 23.

Lata nasze krotkie! czały złe!
świat coraz rozpustniejszy! ludzie na
nim gorsi! już znowu do tego przy-
chodzi, że cała ziemia skazila się
przed Bogiem, y napelniła się nie-
prawością. Genef. 6. v. 19. Jeszcze
białogłowom ośobliwſzą Kościół Boży
przyznaie pobożność, y modli się
zawsze za *pleć białogłowską po-*
bożną. Breviar: Rom: in Commemor:
Niechże utrzymują tę pobożność wro-
dzoną y w sobie, y w innych, przez
nią oddalą nieszczęścia. Ktore są
cnotliwego życia, niech trwają sta-
tecnie

tecnie w Wierze Świętey, y cno-
cie, a do tego zachęcają inżych:
ktore się zaś uwiodły w bezbożność
za nowomodną wiarą, niech do BO-
GA z Magdaleną powroczą przez po-
kutę łzczera, y poprawę życia. A
on y tu na ziemi ufzczęśliwiać bę-
dzie, y tam przyimie łaskawie do
fzczęśliwości wieczney, gdzie iako
wiernym, y kochanym Corkom od-
da łamego siebie w nadgrode pię-
kność niewymowną, wieczną, y
nieskończoną dobroć.



M Y S L I

Dobrych Córerek Oyczyzny.

I. **W** Każdym czasie (mówi Mar-
grabina de Lambert) zaniedba-
na była *edukacya* Panien. Nie mia-
no attencyi, tylko dla Mężczyzn, y
iakby Białogłowy były rodziem obcym,
opużczono ich bez pomocy, na nich
się łamych zdawaiąc. Nie pamiętano,
ze

że przez połowę świat się z nich składa, y że Mężczyźni być koniecznie złączeni z niemi muszą przez ożenienia; że te czynią łzczęście, lub niełzczęście Mężczyzn, którzy zawsze czują potrzebę, mieć ie rozładne; że przez nich Domy się wywyższają, lub się niszczą, że *edukacya* dzieci w naypierwszey dziecinności iest im powierzona, czas, w którym kaźdey rzeczy wyobrażenia głębicy się, y żywiey w pamięci ryfują. Czegoż tedy chcą, żeby ich uczyły te, które same opułczone bywają w naymłodszy m wieku, y poruczone rządóm Ochmistrzyni, a ta wybrana będąc z pomiędzy pospółstwa, daie im sentymenta podłe, które w nich obudzają pałsy nieśmiałe, y uczą ich zabobonów, zamiast prawdziwey Wiary? Trzeba było owszem bardziey myśleć dziedzictwem w nich utrzymać cnoty pewne, ściągając ie przez Matki na dzieci, aniżeli zachować dobra na nich przypadające. Nie tedy nie iest gorzey sprawowanego, jako *edukacya*, która się daie młodym Osobom. Wyznaczają

ie do podobania się, nie dają im nauk, tylko przymilenia się. Umacniają ich miłość własną, przyuczają ich do miękości, do świata, y do fałszywych opinii. Nie dają im uczuć mocy prawdy y cnoty. Jest tedy nierozum, y niesprawiedliwość wierzyć, żeby takowa *edukacya* nie miała przeciwko nim samym być w czasie obroconia,

2. Nie dosyć jest, moja Corko, ażeby być szanowaną, poddać się powierzchowncy przyłtoyności, są ielżcze potrzebne y sentymenta, ktore udoskonalają charakter, prowadzą rozum, rządzą wolą, y ręczą się za trwałość, y rzeczywistość cnot naszych. A iakiż tedy początek tych będzie sentymentów? Oto Wiara; ta gdy będzie wyryta w sercu naszym, wszystkie cnoty płynąć z tego źródła będą, y każda powinność w porządku swoim ustanowiona zostanie. Nie jest to dosyć młode Osoby przynaglać do czynienia swoich powinności, trzeba ielżcze, ażeby ie kochały. Władza, jest tyran powierzchowności, ktory nic wewnątrznie nie podbija. Kiedy przepisuiemy komu rządze-

dzenia się spósob, trzeba pokazać tego racye, y pobudki, dla dania smaku w tej rzeczy, którą radziemy.

3. Tyle jest potrzeby praktykowania cnoty, że nigdy na nią patrzeć nie powinniśmy iak na nieprzyjaciółkę, ale na źródło szczęścia, chwały, y pokoju.

4. Wchodzisz moja Corko na świat: przychodź z pewnemi już ułtawami, nie możesz dosyć się uzbroić na to, co cię czeka. Przynieś z sobą całą Wiarę twoją: żyw ją przez sentymenta w sercu; utrzymuj ją w rozumie reflexyami, y przyzwoitych ksiąg czytaniem.

5. Nic nie jest szczęśliwszego, y potrzebniejszego, iako zachować sentyment, który nas prowadzi do miłości, y nadziei, który nam czyni przyzły czas miły, który łączy wszystkie czasy, który upewnia wszystkie nasze powinności, y który odpowiada nam samym, za nas samych, który się ręczy za nas drugim. A iakąż ci nie będzie pomocą Wiara w nieśczęściach, które spaść na ciebie mogą? Bo porczya iak
kaś

kaś nieszczęśliwości pewnie ci jest przeznaczona. Starożytny człowiek mawiał: że się pod ten czas obwiał płazczem cnot swoich. Uwin się także moja Corko w płazcz Wiary, będzie ci wielką pomocą przeciwko młodości niedoskonałościom, y pewnym w wieku dojrzałym schronieniem.

6. Białogłowy, które tylko żywy rozum swoy zdaniami świata, nie znajduia w sobie nic grubownego. Zachodząc w lata, świat ich porzuca, y rozum im też wzajemnie porzucić go roskazuje. Czegoż się tedy chwycić? przeszły czas przyczynę nam daie żalu, teraźniejszy smutku, a przyszły boiaźni. Wiara sama uspokoiła to wszystko, y cieszy nas w tym wszystkim, bo łącząc się z Bogiem, godzi cię z światem, y z sobą samą.

7. Młoda Osoba wchodząc na świat, ma wyśokie o szczęściu dla siebie niby zgotowanym mniemanie, szuka sposobu przypodobienia go sobie, y to jest źródłem iej niespokojności, ubiega się za tym zdaniem, spodziewając się koniecznie znaleźć szczęście do-

doskonałe, y to czyni lekkość iey, y
nieśtatek.

8. Uciechy świata są zdradliwe,
więcey obiecują, iak dają: nie uspokoi-
onym czynią, kto ich szuka, nie nasy-
cają za dostąpieniem, martwią za stratą.

9. Dla utrzymania żądź twoich,
pamiętaj, że nie znaydziesz nigdzie
szczęścia trwałszego, y pewnieyszego
iak w sobie samey. Honory, bogactwa,
nie długo czuć się dają, otrzymanie ich
daie nowe żądanie, a przyzwyczajenie
się do uciech, czyni, że nikną, nim ich
zakosztujesz: obeyść się bez nich mo-
żesz, a iak raz jesteś w poselszy onych,
zbytek ten staie ci się za czasem po-
trzebą. A zatym jesteś w stanie gor-
szym, iak byłaś przedtym, bo mając
uciechy, przywykłaś do nich, a stracone
zostawiają ci niedostatek, y potrzebę.
Co sprawuje duszy wzruszenie, to jest
przeyscie z pory jedney do drugiej,
chwila między czasem szczęśliwym, y
niezszczęśliwym. Skoro zwyczaj utwo-
rzony jest zażywać czego, sentyment
ukontentowania niknie, wygralibyśmy,
żebyśmy razem wzięto to wziąć z ro-
stro-

stropności mogli, czego nam do szczęścia brakuje, doświadczenie odsyła nas do nas samych, chroń się tego, co cię tak kosztowało, a wcześniej mów sobie z stałością, y gruntownie. Prawdziwe szczęście jest w pokoiu duszy, w roztropności, zadowyć uczynieniu obowiązkom itanu. Nie rozumieymy się moia Corko, być szczęśliwemi, póki nie obaczemy, że uciechy nasze, rodzą się w gruncie duszy naszej.

io. Te reflexye zbyt są mocne dla Osob młodych, y służące bardziey wiekowi już dojrzałszemu, rozumiem iednak, że ich pojąć zdolna iesteś, a nadewszystko, że się ia sama przez to uczę. Nie możemy nigdy sobie dosyć głęboko wyryć nauk mądrości, wyobrażenie ich zawcze zostało się lekkie, ale przyznać trzeba, że ci, co się bawią uwagą, napelniają serce swoje ustawami, są bliższemi cnoty nad tych, co one odrzucają. Jeżeli tak nieszczęśliwe iesteśmy, że uchybiamy naszej powinności, przynajmniej ją kochać powinniśmy. Uczynmy tedy Corko moia podporę ustawiczną, cnoty z tych nauk.

11. Pospolicie mówią, że jest dwoisty rodzaj *prewencyi*, to jest: honoru, y Wiary, ktorey poddać się potrzeba. Zle to jest nazywać Wiarę *prewencyą*. *Prewencya* służyć może tak do błędu, iako y do prawdy, ten termin użyteczny być może tylko w rzeczach niepewnych, a Wiara z nich nie jest.

12. Choć honor jest dziełem ludzkim, nic iednak nie jest prawdziwzszego nad nieszczęście tych, którzy go uchybili. Nie bezpiecznie byłoby walczyć z nim, trzeba tedy pracować nad umocnieniem tego sentymentu, który ma rządzić całym życiem twoim, a do tego, że nic bardziocy pokoiowi twemu nie sprzeciwia się, y postęпки twoie w więkzey nie stawia niebezpieczności, iako gdybyś inaczey myśliła, a inaczey czyniła. Nabyway tedy ile możelz sentymentow służących ci do dalszego się rządzenia, umocniy w tobie tę *prewencyą* honoru, a twoią delikatność niech to szkrupulatnie zachowa.

13. Nie uwalniay się od tych ustaw, nie patrz na cnotę Białychgłow,
iak

jak na cnotę przez zwyczaj wprowadzoną: nie przyzwyczajaj się wierzyć, że dożyć jest ukraść się oczom ludzkim, abyś nie płaciła hołdu powinności twoiej. Małż dwa Trybunały nieuchybione przed ktoremi stanąć koniecznie musisz, to jest sumnienie, y świat; jeżeli unikniesz świata, zapewne nie ucieczesz przed sumnieniem. Na ostatek winnaś sobie samey to świadectwo, żeś pocziwa. Nie trzeba iednak mniej dbać y o chwałę publiczną, bo z wzgardy sławy rodzi się wzgarda cnoty.

14. Gdy mieć będziesz większą świata zności, uznaj, że nie trzeba pogrozek prawa, na utrzymanie cię w twojej powinności. Przykład tych, co się na rozpущzone udali życie, niefortunności, które zaraz za tym nastąpiły, dostateczną mogą być przyczyną do utrzymania naygwałtowniejszey do złego skłonności, bo nie małż Białogłowy żadney rozpущzoney, ktoraby ci sama (jeżeli zechce być iśczerą) nie przyznała, że jest to naywiększym niefortunnością, zapomnieć się w powinności swojej.

15. Włtyd iest to sentyment, z ktorego wiele zyskać można, zażywając go dobrze. Nie mówię o złym włtydzie, który tylko mieřza uspokojenie własne, bez przyniesienia pożytku obywatom, ale chcę mówić o tym, który nas odwraca od złego przez boiaźń utracenia honoru. Trzeba to przyznać, że włtyd takowy, iest czasem naywinnieyszym cnot Białychgłow strażnikiem, bo bardzo mało iest cnotliwych dla samey tylko cnoty.

16. Są niektore wielkie cnoty, ktore wyniesione do pewnych stopniow, wielu defektom przynoszą odpuszczenia. Jako to naywyższa w Męřczyznach waleczność, y wielki włtyd w Białogłowach. Przepuszczano wszystko Aggrypinie Zonie Germanika dla iey czystości; ta Pani była frodze pyszna, y wyniosła, ale mówi Tacyt: że te wzyřtkie pařsy, były poświęcone iey czystości.

17. Jeżeli będziesz czułą, y delikatną na sławę, jeżeli obawiař się być krytykowaną o cnoty tobie naypowsinnieysze; iest pewny sposob uspokojenia

ienia tych boiaźni, y oraz ukontentowania twoiey delikatności, bądź tylko cnotliwą; myśl iedno oczyścić sentymenta twoie, niech będą roztropne, y pełne honoru; staray się być z siebie samey kontenta, bądźleż ztąd miała pewną pociech intratę, a nadto chwałę, y sławę. Miey tedy, cnoty istotne, a zawsze dosyć znaydziesz wielbicielow.

18. Cnoty odgłos czyniące, nie są podziałem Białychgłow, tylko cnoty proste, y ciche. Sława nie obciąża się nami. Starożytny człowiek powiedział: że wielkie cnoty są tylko dla Mężczyzn, nie zostawując Białogłowom, tylko przymiot stać się nieznaiome. Nie te są (tenże mówi) naylepiey chwalone, które naylepiey chwala, ale te, o których nic nie mówią. Ta myśl zdaie mi się fałszywa, ale żeby tę ułtawę użyteczną do rządzenia się naszego uczynić, rozumiem, że trzeba unikać świata, y jego okazałości, bo ten zawsze coś zwykł wtydowi szkodzić, kontentując się tylko mieć własne swoje świadectwo.

19. Cnoty Białychgłow są ciężkie, bo sława nie pomaga do ich pełnienia,

żyć u siebie; nie rządzić tylko sobą, y dziećmi, być cichą, sprawiedliwą, y skromną, cnoty to są uciążliwe, bo ciemne. Trzeba mieć wiele cnoty, unikać okazałości, y wiele odwagi pozwolić sobie, być tylko dla swoich własnych oczu cnotliwą.

20. Wielkość, y sława jest mocną podporą słabości naszych, z których jedna jest chcieć być wywyższoną, y poważaną. Duża przestaje na publiczney pochwie, a prawdziwa chwala zawisa na tym, żeby umieć się bez tego obejść: Niechże ta aprobacya świata nie wchodzi w przyczynę uczynków twoich, dosyć jest na tym, gdy ci będzie onych nadgródą.

21. Trzeba moia Corko być wyperśwadowaną, że doskonałość, y szczęście wspólnie się trzymają. Ze szczęśliwą być nie możesz bez cnoty, y nigdy niezdolną, tylko przez życia rozwiołość. Niech się każdy z sobą surowie porachuje, jeżeli miał kiedy żywe zmartwienie, czy te nie były z okazyi popełnionej jakiej niedoskonałości, albo z uchybienia cnoty. Gryzota idzie

zawſze za ſtratą niewinnoſci, a za cno-
tą chodzi zawſze iakiś ſłodkoſci ſenty-
ment, nadgradzający ſowicie tym, co
go wiernie zachowują.

22. Nie rozumiey iednak, że wſtyd
ieſt ſzczegulną Białychgłow cnotą, ieſt
Białychgłow wiele, ktore inney nie zna-
jąc, rozumieją, że przez tę iedną wy-
płat czynią wſzystkim innym ſpołeczno-
ſci powinnoſciom. Wierzą, że w re-
ſzcie uchybić wſzystkiemu mogą, y być
bezwſtydnie pyſzną, y złorzeczącą.
Anna Brytańska Xiężna wynioſła y py-
ſzna, wiele dała cierpieć Ludwikowi
XII. Ten zaś dobry Krol, często ie-
y uſtępuiąc, mowił: Trzeba drogo płacić
czytłoſć Białychgłow. Nie dayże tak
opłacać ſwoiey. Pamiętay owſzem, że
to ieſt cnota do ciebie tylko ſamey na-
leżąca, y że traci ozdobę ſwoją, ieżeli
ſię z nią inne cnoty nie towarzyszą.

23. Trzeba mieć wſtyd przyie-
mny. Wewnętrzny nierząd idzie od
ſerca do uſt, y to czyni roſpuszczone
mowy; paſſye owſzem nayżywſze chcąc
ſię pokazać pod poſtacią ułudźającą,
potrzebują wſtydu: ten tedy powinien

wylewać się na wszystkie twoie cnoty,
zdobić y przymilać całą twoją osobę.

24. Powiadaia, że Jowisz formu-
jąc pafsyce, kaźdey dał osobne mieszka-
nie, wstydlivość tylko zapomniana by-
ła, y gdy się skarżyć do Jowisza przy-
szła, nie wiedząc, gdzieby miał podzieć,
pozwolił iey, mieścić się ze wszystkie-
mi innemi, y odtąd od nich nie iest
odłączona. Jest przyjaciółką prawdy,
y wydaie kłamstwo, ktore chce przeciw
niej powstać. Jest ośobliwie złączo-
na z miłością, bo iey zawfze towarzy-
szy, a czasem ią wydaie, y opowiada;
owo zgola, miłość traci swoje ozdoby,
iak prędko iest bez niey. Wielki to
iest blask dla młodey osoby, wstydlivość.

25. Niech pierwsza ozdoba two-
ia będzie skromność, ma ta w sobie
wiele zyskow, bo pomnaża piękność,
y służy za zastonę szpetności. Mode-
łtya iest przydatkiem piękności. Naj-
większe szpetności niefortunie iest to,
że gasi, y grzebie przymioty Białych-
głow. Nikt nie idzie szukać ozdób du-
ży, y serca w posturze niezgrabney.
Jest

Jest to ciężka rzecz, gdy przymioty same przebiegać się muszą z pomiędzy nieprzyjemney powierzchwości.

26. Nie urodziłaś się bez wdzięku, ale też nie jesteś pięknoscią. Obowięzuje cię to tedy uczynić sobie skład cnoty, bo ci nic nie przepuszczają. Piękność ma wiele zysków. Pewny starożytny człowiek powiada: że to test krotkie okrucieństwo, pierwszym natury przywilejem, y że piękne osoby noszą na czele listy siebie zalecające. Piękność daje czuć jakiś słodki sentyment, który uprzedza każdego; jeżeli jej nie masz, z frogością będą cię sądzić we wszystkim. Niechże tedy nic w twojej postawie, y manierach nie będzie, coby dało poznać, że siebie nie znasz. Mina pełna ufności, w piękności pomierney, dziwnie odraża. Niech nic nie będzie zbyt wymyślnego, ani w twojej mowie, ani w twoim ubraniu; a przynajmniej niech to będzie z największym ukryte staraniem. Umiejętność ubrania jest, nie dać poznać wymuszonego starania.

27. Nie trzeba zaniedbywać talentu.

lentow, y przymilenia się sposobow,
(ponieważ Białogłowy są wyznaczone
do podobania się) ale trzeba nierow-
nie więcej myśleć, dać sobie grun-
towne przymioty, niżeli zabawiać się
nad rzeczami lekkimi. Nic nie jest
krotszego nad panowanie piękności. Nic
smutniejszego nad dokończenie życia
tych Białychgłow, które nic więcej nie
umiały, tylko być pięknymi. Jeżeli za-
częto mieć przywiązanie do ciebie
przez wdzięki, przyprowadź to do przy-
jaźni, a staraj się uczynić ją trwałą
przez przymioty.

28. Jest ciężko pewne dać przy-
podobania się ustawy. Wdzięki bez
innych przymiotow nie długo się podo-
baia; a przymioty bez wdziękow szu-
cunek sprawiaia, ale serca nie uymiaia.
Trzeba tedy, żeby Białogłowy miały
przymioty przyjemne, y wdzięki, aby
łączyły z cnotą. Nie zakładam granic
przymiotom Białychgłow, na szczegul-
ney cnotie wstydu, ale im wyznaczam
większą obszerność. Cnotliwa Białogło-
wa, ma cnoty męskie: przyjaźń, rzetel-
ność, y wierność swoim obowiązkom.

Bia-

Białogłowa przyjemna, powinna mieć nie tylko wdzięki powierzchowne, ale wdzięki serca, y sentymentow. Nic nie jest cięższego, iako podobać się bez attencyi, która złączona się zdaie z załotliwością. Więcej przez defekta, iak przez dobre przymioty Białogłowy ludziom się światowym podobaia, którzy dla tego cnoty nie łzaniua, bo chcą profitować z słabości osob przyjemnych, nie lubią estymować, wolą lepiej być zabawionemi przez osoby mało godne, iako być przymuszonemi admirować osoby cnotliwe.

29. Trzeba znać serca ludzkie, kto się chce podobać. Mężczyźni nierownie są więcej dotknięci nowością rzeczy, iako doskonałością, ale ten kwiatek nowości mało trwa; bo to, co się podoba iak nowe, prędko się nie podoba, iak zwyczajne. Zeby tedy y ten gust do nowości zażłapać, trzeba mieć w sobie zbior ozdób, y rozliczne przymioty, nie trzeba się zastanawiać nad samemi wdziękami, trzeba ieszcze rozumowi ich prezentować, przymilenia się spósoby, y przymioty dla nasycenia
z ie-

ziedneyże ofoby gustu niestateczności, y utrzymania sentymentow.

30. Panny rodzą się z chęcią gwałtowną podobania się, a iako znayduią drogę zamkniętą prowadzącą ich do chwały y władzy, biorą przed się inną, przez którąby do tegoż samego doysć mogły, y nadgrodzić sobie krzywdę tę natury własnemi wdziękami. Piękność ludzi ofoby te, w których iest pośelsfyi, bo upaia duszę. Jednak uważ małą lat różnicę, między piękną Białogłową, a tą, co nią już być przestała.

31. Wstrzymuy zbyteczną chęć podobania się, a przynajmniey iey nie ukazuy. Trzeba pewne granice oznaczyć ubiorowi, y nim ustawicznie nie zdawać się być zatrudnioną. Prawdziwe wdzięki nie dependują od stroiow wymyślnych, zadofyć trzeba czynić modzie iako przykremu niewolićtwu, y tey nie pozwalać, tylko tyle, bez czego właśnie obeyść się nie można. Byłaby na ten czas moda rostopna, żeby służyła do otrzymania doskonałości, przy tym, ku wygodzie, y ozdobie użyteczna była. Ale odmienność w tey mierze usta-

ustawiczna, bardziey wyznacza nieśta-
teczność, iak guſt dobry, albo grze-
czność iaką.

32. Guſt dobry oddała zbytnią
delikatność, małe rzeczy ma za małe,
y niemi nie ieſt zatrudniony. Ochędo-
ſtwo ieſt przyjemne, y ma mieyſce w
porządku rzeczy wdzięcznych, ale ſta-
ie ſię rzeczą podłą, iak prędko ieſt
zbytkniące. Jeſt więkſza doſkonałość
rozumu opuſzczać rzeczy mnieyſzey
wagi, iak w nich zbyt być wytwornym.

33. Młode oſoby podległe ſą tę-
ſknoſciom, bo iak ſą w niewiaomości
wſzytkiego, tak z niecierpliwoſcią ra-
deby biegać dorzeczy zmyſły powierzch-
chownie bawiących. Jednak tęſkność
ieſt naymnieyſzą dolegliwoſcią, ktorey-
by ſię bać powinne. Uciechy zbyte-
czne nie idą za cnotami, bo wſzytko,
co ſię zowie żywym ukontentowaniem,
ieſt niebeſpieczeńſtwem, choćby kto
tak był utrzymany, aby nie uchybił przy-
ſtoyności, y zoſtał ſię w obrębie powin-
nym wſtydu. Skoro tylko ukontento-
wania ſerca czuć ſię daia, użyczaia za-
raz duſzy iakieyſi ſłodkoſci wſtręt czy-
nia

niącey od tego wszystkiego, co się zowie cnotą; utrzymując oraz y słabiąc chęć do pełnienia własnych powinności. Młoda osoba nie zna niebezpieczeństwa tej trucizny, ktorey najmniejszy skutek iest, zmieszać spokoynosc życia, gust zepsuć, y nieczulość sprawić na wszystkie pomierne uciechy. Gdy odbiera postanowienie osoba tak szczęśliwa, że ieszcze iey serce nie było tknięte, iako zawsze w nas iest sentyment łączenia się, tak gdy ten nie był ieszcze zażyty, na ten czas skłania się, y daie całkowicie osobie iey wyznaczoney.

34. Bądź utrzymałą względem widowisk na teatrach ukazowanych, nie masz uczciwości zawsze się prezentować: iest przy tym ciężey wstyd powinny utrzymać, przy ustawicznej rozrywce. Nie iest to także znać zysk fwoy, bo iezeliś piękna, nie trzeba wycieczać gustu publicznego ustawicznym pokazywaniem się. Utrzymańszą być ieszcze w tym powinnaś, iezeli iesteś bez wdziękow. A nadewszystko, że ustawicznosc tych widowisk, gust twoy osłabi.

35. Gdy nie żyjesz tylko dla uciech, gdy cię opuszczają, albo że twój gust do nich niknie, lub roztropność ci ich zakazuje, na ten czas dusza twoja wpada w wielki niedostatek. Jeżeli tedy chcesz uczynić trwałe twoje uciechy, y zabawy; niech ci nie służą tylko za rozrywkę, po pracy jakiej prawdziwej. Bądź w posiedzeniu z twoją roztropnością; a oddalenie się od uciech, niech ci poznawać nie daie, ani ich niedostatku, ani ich potrzeby.

36. Trzeba gustu swojego oszczędzać, bo przezeń tylko przywiązani do życia jesteśmy. Niewinność go zachowuje; rozwiozłość go psuje.

37. Gdy mamy serce zdrowe, ze wszystkiego profitować możemy, y wszystko staie się ukontentowaniem: przychodzimy do uciech z smakiem choćby, rozumiemy często, żeśmy w guście zbyt delikatni, a my tylko smak stracili. Gdy poproszowanego rozumu, y serca przez sentymenta co ludzą imaginacyą, y przez paśsyę gwałtowne nie mamy; ukontentowanie łatwo się znajduje, bo zdrowie y niewinność są prawdzi-

dziwemi jego źródłami: przyuczywszy się zaś nieszczęśliwie do uciech żywych, nieczułem i staliśmy się na uciechy pomierne, psuemy gust przez ustawiczność rozrywki. Przyzwyczajamy się tak do uciech zbytecznych, że naostatek y obrocić się do niewinnych nie możemy.

38. Trzeba się obawiać tego wielkiego duszy wzruszenia się, za którym idzie niesmak, y zprzykrzenie, niebezpieczniejsze ięszcze ięst dla młodych osob, które zwykle mniej się utrzymują od tego, do czego chęć czują. Wstrzemięźliwość (mowi starożytny Autor) ięst najlepszą robotnicą roskolży z tą wstrzemięźliwością, która czyni zdrowie duszy, y ciała, mamy ukontentowanie zawsze słodkie, równe, y nie potrzebujące widowisk, ani kosztów. Czytanie ksiąg, robota, rozmowa, więcey daią czuć czystego ukontentowania, nad wżyskie uciech okazałości. Na ostattek uciechy niewinne, są do zażycia najlepsze, są zawsze gotowe, dobroczynne, y drogo się nie kupują. Inne zaś podchlebiają, ale szkodzą, y zdrowie

wie tak ciała iako y duszy nadwerezają.
 39. Założ sobie regułę w każdym
 zamysłach, y uczynkach twoich, Byłaby
 szczęśliwość, nie mieć przyczyny rachow-
 wać się z substancją swoją, ale, że two-
 ia jest pomierna, trzeba koniecznie iey
 przepisać regułę. Bądź utrzymaną w
 wydatkach twoich; ieżeli w nich po-
 miarkowania znać nie będziesz, prędko
 interessa twoie popsuiesz. Skoro go-
 spodarować nie będziesz umiała, nie
 możesz przewidzieć, co cię czeka.

40. Zbytek, ciągnie za sobą ruinę,
 a zubożenie zawsze ma za sobą idące
 zepfucie obyczajów; do rządzenia ie-
 dnak dobrego, nie trzeba być skąpą.
 Pamiętaj, że skąpstwo mało zysku, a
 wiele straty honoru przynosi. Nie po-
 winniśmy szukać w rządzeniu się na-
 szym, tylko uniknienia wstydu, y nie-
 sprawiedliwości przywiązanej do złego
 rządu. Nie trzeba umniejszać zbyte-
 cznych wydatków, tylko dla tego, aże-
 by przez to być w stanie uczynienia
 zadość tym wykładom, które nakazu-
 ie przystoyność, przyiaźń, y miłosier-
 dzie.

41. Porządek, to, co zyski mnogie przynosi, nie zastanawia się nad małemi rzeczami. Pliniusz odślyłaiąc przyiacielowi swemu kartę na znaczną sumę pożyczoną Oycu iego, y oraz mu kwit z niey przyłączywszy, mowił: Mam mało substancyi, y przymuszony iestem do znacznych wydatkow, alem sobie uczynił skład zrządu, y oszczędności, z ktorego te czynię przyiaciom moim przysługi. Pożyczay u twego gustu y uciech, żebyś miała z czego zadosyć uczynić sentymentowi szczodrobliwości, ktory każda osoba dobre serce mająca, mieć powinna.

42. Nie słuchay potrzeb pychy twoiey, trzeba być (mowią inni) tak iak drudzy. Te słowo: tak iak drudzy, daleko się rozciąga. Miey szlachetniejszą sprzeczkę; nie cierp, ażeby kto miał więcej nad ciebie honoru, rzetelności, y prostości serca; ubóstwo duszy, iest gorzse, iak ubóstwo substancyi.

43. Poki iesteś młoda, ustanow twoią sławę, przymnoż kredytu, rozrządź twoie interesa, bo w późniejszym wieku, ciężey to wszystko przyidzie.

Ka-

Karol piąty mawiał: że fortuna lubi ludzi młodych: w młodości, wszystko ci dopomaga, y wszystko ci się ofiaruje. Młode osoby panują, nie myśląc o tym, w wieku dojrzałym nic cię nie wspiera. Nie maż już w sobie tych wdzięków, co się udzielają każdej rzeczy, nie zostaje ci tylko roztropność y prawda, a te nie zwykły zwyczajnie światem rządzić.

44. Idziecie (mówi Montaigne młodym ludziom) ku sławie y kredytowi, a ja od niego powracam. Jeżeli nie jesteście już młoda, nie zostaje ci nic do przypodobienia, tylko cnota. We wszystkich twoich uczynkach y przedsięwzięciach, dąż do iak nadoskonałych. Nie czyn żadnego projektu, ani żadney nie zaczynay rzeczy, nie mowiwszy pierwey sobie; czy nie mogłabyś tego lepiej uczynić. a tak, nieznacznie nabędziesz cnoty y sprawiedliwości, w ktorey łatwiey ćwiczyć się będziesz. Czyn, co Seneka radził swemu przyjacielowi Lucyuszowi: Obierz sobie (mówi mu) iednego z pomiędzy wielkich ludzi, ktory ci się będzie zda-

wał

wał nuygodniejszy respektu, a nie czynić, tylko iakbyś go miał ułtawicznie sobie przytomnego: rachunek mu oraz oddaway wśzystkich spraw twoich. Szczęśliwy ten, który iest dotyć estymowanym, ażeby na to mógł być obranym, iest to tym łatwiey, bo młodzi ludzie zawſze mają naturalną do naśladowania dyspozycyą. Mniey ażarduujemy, kiedy w ſtarożytności obieramy dla siebie modele, bo zwyczajnie nie okazują nam, tylko wielkie przykłady. W wieku zaś teraźniejszym, może to mieć ſwoie niebeſpieczeńſtwo, rzadko ſię kopie udaia: dawno to powiedziano: że każda kopia drzeć powinna przed ſwoim oryginałem, bo zwyczajnie daleka iest od niego. Odięłoby ci to charakter naturalny, który iest zawſze prawdziwſzy y proſcieyſzy, a takbyś opuściła, przywiązuiać ſię do iednego modelu; a nad to, część defektow naſzych, pochodzi także z naśladowania. Naucz ſię tedy ſiebie bać, y reſpektować, niech twoia właſna delikatność będzie ci przestrogą, y poprawą.

45. Myśl, abys się uczyniła szczęśliwą w stanie swoim; z kaźdey rzeczy zysk sobie przynoś. Tysiąc pomyslności ucieka nam z racyi niepilności, nie iesteśmy szczęśliwemi, tylko przez ba-
czność, y porównanie rzeczy.

46. Im więcey mieć będziesz sposobności, tym więcey z stanu swego zysków odebrać potrafiśz, oraz y rozmnożyśz pomyslności; nie posesysz to rzeczy iakiey czyni nas szczęśliwemi, ale umiejętność zażycia oney: za-
życie zaś pochodzi z attencyi.

47. Zebyśmy się umieli zamykać w stanie swoim, nie bylibyśmy ani za-
zdrośni, ani pyśzni, y wśzytko byłoby w pokoiu; ale nie dosyć żyjemy czało-
wi terażnieyszemu, nasze żądze y na-
dzieie, zawsze nas przenoszą do czasu przyszłego.

48. Jest dwoiaki rodzaj ludzi na świecie nierostropnych, iedni żyją za-
wsze w czasie przyszłym, y utrzymując się tylko przez nadzieię, a iako nie są dosyć rostopni, aby iey sprawiedliwą wziąć miarę, tak cale życie pędzą w błędzie: Ołoby zaś rostopne nie bawia

E się

się tylko żądaniem przyzwoitym, często też nie bywają zawiedzione; a gdy się to trafi, umieją się pocieszyć. Wiedzą bowiem, że finak dobra niknie, albo przez posseksyą, albo przez nie-
możność żtrzymania, czego żądają. Temi tedy reflexyami uspokoieni zostają. Jest inny, ielzce rodzaj mniey rostopnych ludzi, którzy wszystko zakładają na czasie terażnieyszym, a nic nie myślą o przyszłym, niszczą swoją substancyą, sławę, y gust, nie ochraniając ich, dosyć. Ci zaś, co są rostopni, łączą te obydwa czasy, profitując z terażnieyszego; nie opuszczają przyszłego.

49. Jest to powinnością, Corko moja,, czasu marnie nie trawić, iakież tedy czyniemy go zażycie, mało ludzi szacunek mu przyzwoity daie. Uczyn z sobą rachunek (mowi starożytny człowiek) ze wszystkich twoich godzin, ażebyś profitując z czasu terażnieyszego, mniey potrzebowała przyszłego. Naucz się tedy żyć, to iest umieć życia zażyć, nie trawiąc go na omylnych nadzieiach, na ubieganiu się o fortunę, albo na oczekiwaniu oney. Wszyćcy
lu-

ludzie czują próżność stanu swego, zawsze będąc zatrudnionemi, a nigdy nie nasyconemi: pamiętaj, że życie nie jest założone w przeciągu czasu, ale w zadość uczynieniu twoim obowiązkom. Pamiętaj, że masz rozum, który ozdobić powinnaś, y prawdą go ożywiać, serce oczyszczać, y rządzić, a cześć oddać. Wierze.

50. Jak pierwsze lata są naydroższe, tak myśl Corko moja, uczynić ich pożyteczne zażycie, poki jesteś sposobna do pojęcia. Ozdob pamięć twoją rzeczami szacownemi, pamiętając, że trzeba ci uczynić skład na całe życie. Pamięć formuje się, y rozprzestrzenia przez ćwiczenie.

51. Nie tłum w sobie sentymentów ciekawości, trzeba tylko umieć ją rządzić, y dać iey dobry cel. Ciekawość jest to zaczęta wiadomość, która ci iść dalej pozwala, y pospiech czyni w drodze prawdy, jest to skłonność natury przodkującej przed nauką. Nie trzeba iey utrzymywać przez próżnowanie, y miękkość.

52. Jest przyzwyczajenie, żeby się mło-

de osoby zabawiały umiejętnościami
gruntownymi. Historya Rzymska y Gre-
cka podnoszą dużej, y ożywiają odwa-
gę przez znakomite dzieła, które w
widzimy. Trzeba umieć Historyą Kra-
iową; nie iest rzecz godziwa Narodu
swego niewiedzieć dzieiow. Nie na-
ganiałabym trożkę y Filozofii, a nade-
wżysfko terażnieyfzey, ieżeli do poię-
cia iey zdolni być się uznawamy. Da-
ie ci ta pewność rozumienia rzeczy,
oświeca zdanie, y uczy cię myśleć fun-
damentalnie; chciałabym także y nauk
moralnych, czytając Cycerona, Pliniu-
sza, y innych. Nabieramy gustu do
cnoty, czyni się iey nieznaczne wyo-
brażenie, które w czasie służyć może
ebyczaiom. Skłonność do złego, na-
prawia się przez przykłady cnoty, dla
czego rzadko znaydziesz złą naturę lu-
biącą te książki, nie lubimy widzieć
to, co zawsze obwinia, y potępia.

53. Co do ięzykow, chociaż Bia-
łogłowie dosyć iest umieć narodu swe-
go ięzyk, nie sprzecznabym była iednak
skłonności, żeby ią kto miał y do łę-
cińskiego, iest to ięzyk Kościoła nasze-
go;

go; otwiera ci wrota do wszystkich nauk, daie ci ztowarzyszenie z naylepszymi we wszystkich wiekach Dzieiopiłami. Białogłowy chętnie się uczą języka Włoskiego, który mi się zdaie niebezpieczny, iest to język miłości. Dzieiopiłowie Włoscy mało są ostrożni. Pannie w ich piśmach iakaś słow obojętność, y imaginacyi zdrożność, która się sprzeciwia prostości rozumu.

54. Wierszow czytanie, może także mieć swoje niebezpieczeństwo, niechciałabym iednak zabronić tragedyi Kornelego, ale tę dawaiać naukę cnoty, zostawiać często wyraz występów.

55. Czytanie Romanfow, iest nayniebezpiecznieysze, dla tego, zbytecznego ich używania radzić nie chciałabym; fałszem tylko rozum zarażają. Romans nie będąc nigdy z prawdy wzięty, zapala imaginacyą, osłabia wityd, nierząd w ferce wprowadza, y byleby cokolwiek młoda osoba miała do miłości łatwość, przyspiesza, y przynagla wydanie tey skłonności. Nie trzeba przymnażać wdziękow, ani po-
nety

neęty dodawać miłości, im ubrańsza, im skromniejszy, tym jest niebezpieczniejszy. Niechciałabym iednak zupełnie ich zakazać, zakaz każdy uraża wolność, y przymnaża chęci, ale trzeba ile możności przyzwyczaić się do ksiąg gruntownych, które zdobić rozum, zmacniać serce: nie można dofyć się schronić tych, których wyobrażenie nie tak łatwo z myśli się nązeye rugue.

56. Wstrzymuy gust twoy od nauk nadzwyczajnych, są te niebezpieczne, bo pospolicie wiele pychy dają, rozwalniając wszystkie dufzy sprężyny. Jeżeli masz myśli obszerne, żywe, pracowite, y ciekawość, ktorey załtanowić nie możesz, wolisz bardziey zażyć tych skłonności na co lepszego, iak ażardować, żeby się obrocily na pożytek naszych namiętności. Ale pamiętay, że Białogłowy mają mieć wlytd, tak nie mał delikatny w umiętnościach, iak w występkach.

57. Bądź tedy ostrożna w guście wyborności rozumu, nie baw się bieganiem za umiętnościami na nic nie zda-

zdatnemi, y temi, które są nad stan
twoy. Dusza nasza ma nierownie wię-
cey sposobow do zażywania, iako do
poznawania. Mamy światła przyzwoi-
te, y użyteczne do naszego dobra, a
my nie kontentuiąc się tym, ubiegamy
się za prawdami, które nie są dla nas.

58. Nim wdamy się w szukanie
rzeczy przechodzących pojętność na-
szą, trzebaby pierwey wiedzieć iaką
obłzerność ma światło naszego rozumu.
Jakieyże nie trzeba reguły, żeby usta-
nowić nasze wyperfwadowanie, nauczyć
się odłączać opinią od wiadomości,
mieć moc wątpienia, gdy iasno nie wi-
dziemy, y mieć odwagę nie umieć te-
go, co nas przechodzi, a to dla utrzy-
mania zuchwałości rozumu, y zmniey-
szenia w nim ufności?

59. Pamiętaj, że są dwa cele
wszystkich naszych umiejętności, rostro-
pność, y zmysły. Zmysły ludzą rostro-
pność; a rostopność wzajemnie ie u-
wodzi. Otoż masz obydwóch twoich
przewodników, a obadwa do błędu nas
przywodzą; te reflexye odstręczają od
nauk głębokich, zażyway tedy czasu na
umiejętności użyteczne.

60. Trzeba, żeby młoda osoba miała powolność, y małą w sobie ufność, ale też tey powolności nie trzeba mieć zbytteczney. W rzeczach wiary, trzeba ustąpić powadze, Piśmu, y Kościołowi, ale we wszystkich innych rzeczach, nie trzeba przyjmować, tylko te, które są roztropne, y oczywiste. Na zbyt wiele obfzerności dając powolności, uszczerbek czynisz twoiey roztropności, bo nie zażywasz własnego światła, które tym słabieie. Jest to dawać szczerpłe granice rozumieniu swemu, zamykać go w rozumieniu innych. Świadełstwo ludzkie wiary mieć nie może, tylko według miary pewności nabytey, przez własną ich iakiey rzeczy wiadomość. Nie maż granic prawdzie przepisaney, ta iest dla wszystkich ludzi, y dla każdego czasu. Na ostatek, iak mówi ieden wielki człowiek, żeby być Chrześcianinem, trzeba ślepo wierzyć, żeby być roztroptym, trzeba oczywście widzieć.

61. Naucz się udoskonalać twoy rozum, y zażywać go więcej iak pamięci, którą napelniając myślami obcemi,

cemi, nie wynaydujemy z gruntu
własnych nałzych wiadomości. Rozumie-
my, żeśmy zašli daleko, gdy pamięć
obciążamy historią, lub iakiemi dzie-
łami; to nie wiele przydatku przyno-
si do udoskonalenia rozumu twego,
trzeba się nazwyczać myśleć. Rozum
rozpostrzenia się, y pomnaża zażywa-
jąc go, a mało ośob używać go umieją.

62. Jest to w nas przymiot pro-
żno spoczywający, umieć myśleć. Dzie-
ła Historyczne, ani opinie Filozofow
nie obronią cię od nieszczęścia nagłe-
go, ani będziesz mogła być niemi zmo-
cniiona. Gdy na ciebie przypadnie
smutek, udaiesz się do Seneki, do Epi-
kteta, czy to do ich roztropności nale-
ży cieszyć cię, czy nie do twoiey wła-
sney, żeby cię wspomogła? Używaj
tedy własnego twego dobra, czyni skład
w czasie spokojnym, na czas umartwie-
nia cię czekającego, a będziesz niero-
wnie więcey wsparta własną twoją ro-
ztropnością, niż obcą.

63. Jeżeli to być może, ustanow
twoje myśli, y uczyni one podległemi
prawdzie, y roztropności. Jest to począ-
tek

tek wielki do twego udoskonalenia, y bar
szczęścia. Białogłowy zwyczajnie nie cya
rządzą się, tylko własnym zdaniem, nie czy
zabawiając się niczym gruntownym. spo
W czasie zaś ich życia, nie będąc ob- z w
ciążonemi, ani staraniem o substancya, liby
ani rządem domowym, całkowicie się trzy
tedy oddają uciechom; widowiska, fu-
knie, romanfy, sentymenta, to wszystko bo
jest pod rządem imaginacyi. roz
Wiem ia, że w należytem trzymając ją obrę- ie,
bie, uciechom swoim ulzczerbek się ftk
czyni, bo ta ich jest źródłem. sto
Ta daie rzeczom upodobanym wdziek, y teg
powab, za któremi idzie całe ukonten- cz
towanie, atoli iakże wiele tego rodza- ni
iu uciech, przynoszą ci szkody? Są się
wsze między prawdą y tobą, gdzie ial
imaginacya jest, rostopność nie śmie cz
się pokazać, bo nic nie widzimy, fz
tyl- ko to, co się tamtey podoba, ludzie,
ktoremi rządzi, wiedzą iakie przynosi m
zmartwienia. Szczęśliwyby to był d
nią traktat, żeby iey oddać uciechy co
niey powzięte, tą kondycją, że ci nie ni
da uczuć w czasie onych przykrości. w
Na ostatek, nic nie jest przeciwnego fi
bar-

, y bardziej szcześnie, iako mieć imagina-
 nie cya delikatną, żywą, y zbyt zapaloną.

64. Wyraz sobie prawdziwy u-
 czyni kaźdey rzeczy, nie ślądź iak po-
 spółstwo, nie ustępuy opinii; wybiy się
 z wyperśwadowania dziecinnego; ieże-
 liby iaki na ciebie przypadł smutek,
 trzymay się następującego zwyczaju,
 bo mi samemu był użyteczny. Nayprzód
 roztrząśnij co czyni zmartwienie two-
 ie, odłącz fałsz, co go otacza, y wśzy-
 skie przydatki imaginacyi, doznałz czę-
 sto, że to nic nie jest, y że wiele od
 tego odtrącić można. Nie szacuy rze-
 czy, tylko tyle, ile są warte, mamy
 nierownie więcej przyczyn, skarżyć
 się na fałszywość mniemania naszego,
 iako na fortunę. Nie są to często rze-
 czy co nam dolegają, tylko własna na-
 fza o nich opinia.

65. Trzeba, żeby być szczęśliwą,
 myśleć zdrowo, powinny jest respekt
 dla zdań pospółitych, gdy są należą-
 ce do Wiary, ale od pospółitego zda-
 nia wielką różność znać powinniśmy,
 w tym co się zowie moralnością, y
 szcześnie życia. Zowie pospółstwem
 tych

tych wszystkich, co myśl podłą, y po
wszechną mają. Dwory pospolicie
takiemi napełnione ludźmi. Świat nie
mowi o niczym, tylko o kredycie
fortunie, nie słyhać o niczym innym,
tylko: idź swoją drogą, pośpieszaj się
uprzedzić: a Mędrzec mówi: Stoj,
trzymaj się rzeczy pomiernych, obierz
życie ciemne, ale spokojne, wykradaj
się tumultom, uciekaj od gminu, nad-
groda cnoty nie jest cała w sławie, ale
w świadectwie sumnienia własnego.
Wielka cnota czy nie jest zdolna po-
cieszyć cię z straty troche chwały.

66. Naucz się, że największa u-
miejętność jest, umieć być swoim; nau-
czyłem się, mówi starożytny Filozof,
być moim własnym przyjacielem, więc
już nigdy sam siedzieć nie będę. Trze-
ba ci gotować sobie uciezkę w troskli-
wościach życia, y nadgrode równą do-
bra tego, którego się spodziewałaś.
Upewnij sobie ośobność, y schronienie
w sobie famey, ażebyś mogła do sie-
bie powrócić, y siebie znaleźć, a na
ten czas świat ci będzie mniej po-
trzebny, będzie miał mniej nad tobą

mo-

mocy, bo gdy się siebie nie trzymasz
przez gust do rzeczy gruntownych,
chwytasz się wszystkiego.

67. Używaj ołobności; nic nie
jest pożyteczniejszego, ani potrze-
bniejszego do osłabienia wyobrażeń,
które nam zoltawiają widowiska, zmy-
słom czułość podawiające, trzeba tedy
kiedy niekiedy oddalać się. Miew
niektóre w dniu godziny czytania, y
czynienia uwagi. Uwaga, mowi pewny
Duchowny Ociec: jest okiem duszy,
przez które wchodzi światło, y prawda.
Zaprowadzę ją na ołobność; mowi Mę-
drzec Pański, y tam mowić będę do
serca iey. Tam prawda zbija nauki
fałszywe, o rzeczach mniemanie ni-
knie, przewencya słabieie, y opinia
(która wszystkim rządzi) traci prawa
swoie. Ktokolwiek rzuci okiem na nie-
potrzebę, y próżność życia ludzkiego,
przymuszony jest mowić z Pliniuszem,
lepiej trawić życie nic nie robiąc, iak
frazki robić.

68. Powiedziałaś ci, Corko mo-
ia, że uszczęśliwienie zawisło na poko-
iu duszy. Nie możesz zażywać uciech
rozu-

rozumnyoh bez zdrowego rozumu. Wszystko iest ukontentowaniem dla tego, kto ma zdrowy rozum. Zeby żyć spokojnie, trzeba zachować te ustawy. Pierwsza: nie oddawać się całą rzeczom, które się nam podobają, tylko im się pożyczać. Nie spuszczać się nazbyt na ludzi, bojąc się zawiedzenia. Bydź swoim, y pierwszym siebie samego przyjaciółem. Osobność ubeśpiecza także uspokojenie, y iest przyjaciółką mądrości, bo wewnątrznie w nas mieszka pokoy, y prawda. Chroń się wielkiego świata, nie masz w nim pewności, iest zawsze sentyment taki, który się w nas choć osłabiony obudzi. Jest nadto wiele ludzi, którzy rozwieżłości podchlebiają, im więcej iest ludzi, tym więcej pałsyje nasze wzmagają się. Jest ciężko oprzeć się niecnotliwości, tak licznie otoczoney. Na ostatek staniemy się słabsi, mniej wstydliwsi, niesprawiedliwsi, przebywając ustawicznie z ludźmi. Świat zaraża trucizną swoją duże delikatne. Trzeba ieszcze zamknąć wszystkie szlaki napiętnościom, śladniey iest uprzedzić

mu. dzić ie, niżeli zwyciężyć, y choćby-
a te śmy byli tak szczęśliwi, żebyśmy sko-
żyć ro ie poczuujemy, zaraz ie wyrugowa-
awy li, zawsze iednak drogo każą opłacić
rze bytność swoją. Rzecz pewna, że na-
tylko turze pierwśzych wzrudeń odmówić
ć się nie można, ale częstokroć ta rozciąga
dze prawa swoje bardzo daleko, y gdy do
sie siebie samey powrocona będziesz,
noś znajdziesz wiele umartwienia przy-
ieft czyn.

69. Trzeba mieć wiele ncieczek
hron y sposobów. Miarkuy siłę twoią y odwa-
nim gę, dla tego w rzeczach, których się
iaki obawiaasz, myśl, że będą ieszcze gorsze,
udzi niżeli ich przewidujesz, czekay z sta-
wie łością nieśczęść, które spaść na ciebie
st la mogą, odkryi ie, y przypatrz się im,
zma przeżrzyi ie wkażdey ich naystraszniey-
nie szey okoliczności, a nie day się niemi
Na przygnębić.

70. Faworyt pewny przyśzedłszy
wfty do stopniow naywyższych fortuny, uka-
raiać zywał swemu przyiacielowi bogactwa
raza swoje, między ktoremi y szkatułkę zam-
rze kniętą, mówiąc: tu są wszystkie skarby
zlaki moje, które gdy przyiaciel iego wi-
rze dzieć

dzieć z usilnością pragnął, pozwolił mu ią otworzyć, a nie znalazłszy w niej nic, nad stare podarte suknie, czemu, gdy się dziwować zaczął, odpowiedział Faworyt: Gdy fortuna powroci mnie do stanu mego pierwszego, iestem już do tego gotow cale. Jakaż to iest pomoc, każdą rzecz wystawować sobie w stanie naygorzszym, y czuć przy tym dosyć mocy do zniesienia iey.

71. Gdy będziesz czego gwałtownie żądała, zaczynay nayprzod od roztrząśnienia rzeczy tey, ktorey żądasz. Patrzay na dobro, ktore ci obiecuie, y zmartwienie, ktore za sobą prowadzi. Wspominay sobie Horacyusza mówiącego; że pożądliwość chodzi przed nami, a kryie swoią asystencyą. Przystaniesz iey się obawiać, iak prędko iey żądać nie będziesz. Wiesz, że Mędrzec nie ubiega się za pomyślnością, ale ią sobie daie: trzeba, żeby to koniecznie włafna twoia była robota, a ta iest w twoich ręku. Pamiętay, że mała rzeczy potrzeba do życia twoiego, ale ich trzeba nieskończenie do zadosyć uczynienia potrzebom opinii

two-

twoiey, y że nierównie prędzey porównasz twoie żądze z fortuną, niżeli fortunę zrownać potrafił z pragnieniem. Gdyby to honory, y bogactwa nasycić kogo mogły, trzebaby ich zbierać, ale pragnienia przymnaża się przy ich zbiorze, ten, który naywięcey żąda, iest nayuboższy.

72. Młode osoby uwodzą się nadzieią. Mr: de la Rochefaucault powiada, że prowadzi aż do końca życia drogą przyjemną; byłaby bardzo krotka, żeby iey obżerności nadzieia nie dawała; iest to sentyment cieszący nas, ale niebezpieczny, bo często nas uwodzi. Naymnieysze złe, ktorego iest okazyw, iest; że tracimy rzeczy w poselsyi naszej będące, oczekując na te, ktorých pragniemy.

73. Miłość własna kradnie nam samym, y umnieysza defekta naszego, żyjemy tak z niemi, iak z zapachami, ktorých ustawiczne przy sobie nożenie czyni, że ich w czasie nie czujemy, y że nam samym zprzykrzenia nie przynoszą tylko drugim. Zeby wiedzieć nasze wady iak należy, trzeba

ie widzieć w kim innym. Patrz na
twoie niedoskonałości tym okiem, iak
patrzysz na cudze, nie rozwalniaj się
w tey ustawie, przyzwyczai cię ta do
sprawiedliwości. Roztrzaskaj twoy cha-
rakter, y w profit obracaj twoie
defekta; nie masz żadnego, żeby się
nie trzymał iakiey cnoty, y nie był iey
podchlebiający. Moralność nie ma za
cel wyniszczać natury, ale ją udosko-
nalać. Y tak na przykład: iesteś py-
fzna? zażyway tego sentymentu do wy-
wyższenia się nad słabości płci two-
iey, do uniknienia defektow poniżają-
cych cię; iest wkażdey rozwiozłości
uciążliwość serca, y wstyd przywiza-
ny, który cię pobudza do porzucenia
iey. Jesteś trwożliwą? przemień tę
słabość w roztropność, żebyś się na nie-
bezpieczeństwo nie podawała. Jesteś
rozrzutną? lubisz dary czynić? iest ła-
two z rozrzutności zrobić datność: da-
ruy tedy w czasie y przez wybranie,
nie opuszczaj ludzi potrzebnych: miej
staraanie o ubogich. Pożyczay drugim
w potrzebie, ale daruy tym co ci wro-
cić nie mogą, przez to poydziesz za
two-

twoim sentymentem, y dobry uczynek wykonasz; nie masz tey niedoskonałości, ażeby (ieżeli będziesz chciała) w cnotę iey obrocić nie można było.

74. W umartwieniach, które na ciebie spaść mogą, y które ci poznać dadzą mały ołoby twoiey szacunek, nie gnieway się, ani stawiaj opinii, którą masz o sobie samey, przeciwko niesprawiedliwości, którą mniemasz być tobie uczynioną, y owizem pomyśl, że ołoby, które ci ię czynią, są bardziey w stanie sądzenia ciebie, iak ty. Ze więcey im wierzyć powinnaś, iak własney swoiey miłości, która zawsze iest podchlebna, w tym wszystkim, co się ciebie samey tyka. Nieprzyjaciół twoy daleko iest bliższym prawdy w tey mierze nad ciebie: Nie powinnaś mieć przed oczami twemi innych przymiotow, nad te, które oczy w tobie upatrują. Zbyt iesteśmy skłonni podchlebiać sobie, y zbyt są ludzie siebie samych bliscy, żeby sami o sobie sądzić mogli.

75. Masz tedy ustawy w generalności, służące ci do zwyciężenia de-

fektow rozumu twego, ale naypierzwa
twoia być powinna attencya, udosko-
nalić twoie serce, y twoie sentymenta.
Nie masz cnot trwałszych, y pewniey-
szych nad te, które pochodzą z serca,
bo te właśnie ciebie okazują. Zebyś
go tedy Panią stać się mogła, zacho-
way ten sposób: Gdy się czuiesz być
poruszoną pasyą iakową, mocną y ży-
wą proś o czas iaki czucia twego,
targuy się z własną twoją słabością, bo
jeżeli będziesz chciała bez słuchania
iey, na moment wszystko zaraz twoiey
roftropności, y powinności poświęcić,
trzeba ci się obawiać, ażeby się pa-
sya nie zbuntowała, y mocniejszy nad
ciebie nie zrobiła. Jesteś pod iey pra-
wem, trzeba się z ręcznie umieć z nią
obchodzić, a będziesz miała z takowe-
go postępku nierownie więcej pomo-
cy, iak się mieć spodziewasz, bo znaj-
dziesz nawet lekarstwo pewne w fa-
meyże twoiey pasyi. Jeżeli ta jest
naprzykład nienawiść, poznasz, że nie
masz tyle racyi do zemsty, y niena-
wiści, jeżeli owszem byłabyś przez
nieszczęście przeciwnym tknięta sen-
ty-

tymtem, nie małz pafsyi, ktoraby
pewnieyſze przeciwko ſobie dawała
poſiłki.

76 Jeżeli twoie ſerce ieſt tre-
funkiem obſłaczone przez miłość, oto
małz lekarſtvo na zaſtanowienie iej
skutkow. Pamiętay, że iej właſne u-
ciechy ſą, ani trwałe, ani wierne, po-
rzucają cię; a choćby ci nad to nic
gorſzego nie przynioſły, doſyć ieſt na
tym. W paſsych duſza wyſtawuie ſo-
bie cel, z ktorym ieſt bardziey złączo-
na przez chęć, albo przez cieſzenie
ſię z nim, niź z ſobą ſamą: przywią-
zuie do tey poſſeſsyi całe ſwoie do-
bro, a do iej utraty całe ſwoie nie-
ſzczęście. Jednak te dobro mniema-
ne od duſzy obrane, nigdy gruntowne
nie ieſt, ani trwałe, bo dependuie od
ciebie, dependuie y od drugich, a ty
nie możeńz odpowiedzieć, ani za ſie-
bie, ani za drugich.

77. Miłość w początkach, nie
prezentuie ci, tylko kwiatki, a ukrywa
niebeſpieczeńſtvo, zwodzi cię, y bie-
rze na ſiebie zawſze iakowś nie ſwo-
ją poſtać, ſerce iednomyślne z nią u-
mie

mie ci ukryć swoją skłonność przez
 boiaźń strwożenia roztropności twoiej,
 y wstydu. Jest to szczegulna zabawka
 (perswaduiesz sobie) rozumu. To tylko
 nam się podoba, y ta trwa zawsze nie-
 mal naszych sentymentow prawdziwych
 niewiadomość, poki miłość Panią naszą
 cale nie zołtanie. Skoro się tedy czuć
 pałsya daie, uciekay, nie słuchay żalow
 serca twego. Miłość nie rugnie się z
 serca usiłowaniem zwyczajnym, bo u
 nas samych znayduie stronę swoją po-
 silkuiących. Skoro cię napadnie, wży-
 ftko w nas iest za nią, y nic ci służyć
 nie chce, przeciwko miłości, iest to
 nayokrutnieysza sytuacya, w ktorey oso-
 ba roztropna znaleść się kiedy może,
 bo w tey nic cię nie wspiera, y nie
 masz w niej innych oczu, tylko własna
 swoje, trzeba ustawicznie ożywiać two-
 ją odwagę. Pomyśl ieszcze, że nie-
 równie byłoby smutnieysze iey zażycie,
 żebyś go sobie pozwoliła.

78. Uczynź reflexyą nad fatalne-
 mi skutkami pałsyi, znaydziesz wiele
 przykładow do nauki twoiej, ale czę-
 stokroć bywamy wyperswadowanemi,
 ale

ale nie uleczonemi. Porachuy, iak
wiele być może zmartwienia, które
miłość zdolna jest uczynić. Napada
nieszodziejanie na roztropność. Wrzu-
ca w duszę, y w zmysły niepokoy, zry-
wa kwiat niewinności, dziwi cnotę, o-
czernia sławę, wstyd wstydli zawżę
prawie chodzący za skutkami miłości.
Nic cię tak podłą nie czyni, y nic w
niższym od ciebie samcy nie stawia cię
stopniu, iako pałsy, ztrącając cię na
dół, y tylko rozum zachować ci twoie
mieysce potrafi. Jest ieszcze przy-
krzeysza daleko, mieć potrzebę odwa-
gi, znieść nieszczęście, iak go uniknąć.
Ukontentowanie z zadość uczynienia
twoiey powinności, cieszy cię, ale się
z tego nie wynoś, przez boiaźń, żebyś
upokorzona nie została. Pamiętaj, że
nosisz przy tobie zawżę nieprzyjacie-
la twego, obierz sposoby rządzenia się
taki, żeby odpowiadał tobie za ciebie
samą. Chron się widowisk, y wyobra-
żeń pałsy pełnych, nie trzeba widzieć
tego, czego czuć nie chcemy.
Muzyka, Wierszopióstwo, jest to wżylt-
ko asystencyą lubieżności. Czytaj te-
dy

dy rzeczy gruntowne, ktoreby urna-
cniały twoją roztropność.

79. Nie pospolituy się z twoją i-
maginacyą, będzie ci ryłowała miłość
ze wżyltkiem iey wdziękami Wżylst-
ko iest ofzukaniem, y omamieniem,
gdy przechodzi przez nią, y wiele się
wżyltkiego umnieyszy, gdy ią porzu-
całz, przychodząc do istności. Święty
Augustyn rysuje nam stan swoy, gdy
chciał miłość, y uciechy porzucić, po-
wiada: że to, co kochał, prezentowało
mu się pod postacią nayprzyjemniej-
szą. Czyni tedy tego wżyltkiego (co
się działo w sercu iego) tak żywe wyo-
brażenie, że nie można bez własnego
niebeśpieczeństwa czytać. Nie trzeba
się zastanawiać, y owżem prędko po-
mniać obrazy roskoszy, Trzeba się iey
obawiać w tym czasie nawet, gdy się
przeciwno niey uzbraiamy, gdy ią o-
płakuiemy, ieszcze iey dowierzać nie
trzeba. Paśsya wzmaga się przez u-
żalenie nad sobą samą. Zapomnienie
iest szczegulnym beśpieczeństwem na
miłość, trzeba się rachować surowie z
sobą, y mówić sobie samey, coż będę
czy.

czyniła z tym sentymentem, który mnie zaprzęta? to a to nieszczęście, czy nie czeka mnie, jeżeli mieć będę słabość upadku?

80. Weźm przed się moc, y posilek z własnego twego nieprzyiciela charakteru, jeżeli mu podechlebiać nie będziesz, zapewne da ci wspomóżenie. Odlącz wszystkie wdzięki, które mu dajesz, nie pożyczay mu nic, nie po-
błażay w niczym, a obaczysz, że mu się mało co zostanie. Potym nie myśl o nim, weźmij rezolucyą stałą unika-
nia go, wiesz, że tyle mocni jesteśmy, ile być niemi żądamy. Rozrywki, za-
bawki pomierne, są potrzebne, ale u-
nikay uciech w serce wpływających.

81. Nie zawsze nas występki gu-
bią, raczey sposób rządzenia się po
nich. Pokorne wyznanie naszych błę-
dów, ogołaca nienawiść z oręża, y przy-
tępia gniew, Białogłowy, które miały
nieszczęście uchybić swoiey powinno-
ści, zbuntować cnotę, y wstydy, urazić
przyzwoistość, powinny ten respekt zwy-
czajowi, y uczciwości pokonaney, aby
się pokazywały z twarzą upokorzoną.

Jest

Jest to nieiakaś nadgroda, ktorey świat wyciąga, przypomina on ci twoie defekta, iak prędko o nich sama zapominał; żal upewnia o poprawie: Uprzedź zarazę naturalną, która iest w wszystkich ludziach; postaw się na miejscu, które ci ich pycha wyznacza, chcą cię mieć upokorzoną, gdy się będziesz stosowała do ich woli, nie będą od ciebie nic więcej potrzebować: Wyniosłość po występku przypomina go, y nieśmiertelnym go czyni.

82. Podźmy teraz, Corko moja, do obowiązkow społeczności. Sądziłam, że naypierwey trzeba cię wyprowadzić z *edukacyi* zwyczajney, y z fałszywego mniemania dziecinności. Ze było rzeczą potrzebną umocnić twoją roztropność, y dać pewne ustawy służące ci do wsparcia, rozumiałam, że po większey części nierządy życia pochodzą z fałszywych opinii; że fałszywa opinia daie sentymenta nieporządne, y że gdy rozum nie iest oświecony, serce iest pałsyom otwarte, że trzeba mieć prawdy wyrozumienie, aby uniknąć błędow, a sentymenta w sercu, żeby

żeby go zamknąć namiętnościom. Gdy poznasz prawdę, y będziesz kochała sprawiedliwość, wszystkie cnoty w bezpieczeństwa będą.

83. Naypierwsza powinność życia politycznego jest myśleć o drugich; ci, co nie żyją tylko dla siebie, wpadają w wzgardę, y opuszczenie; gdy wyciągać zechcesz nad to od innych, przeczyć ci będą wszystkiego: przyjaźni, sentymentow, y usług. Życie polityczne, jest zamiana usług wzajemnych. Naycnotliwsi do tego się nawięcey dokładają; mając staranie o szczęście drugich, upewniają swoje. Jest to umiejętność, tak myśleć.

84. Nic nie jest nienawiści godniejszego, iako ci ludzie, którzy dają poznawać, że nie żyją, tylko dla siebie. Miłość własna zbyt uczyni wielką nieprawość, stopniem iednym czyni występki, y choć się iey najmniej zostanie, zawsze słabi cnotę, y odeymnie wdzięki społeczności.

85. Jest nie podobna łączyć się z osobami, które mają własną miłość panującą, y którzy poznać ją dają. Jednak

dnak nigdy z niey się nie ogołociemy zupełnie, poki żyjemy, zawsze się siebie trzymać będziemy. Ale iest pewna miłość własna tak zęczna, że sie bez szkody drugich obchodzi.

86. Rozumiemy, że się wywyższamy poniżając sobie równych, y to nas czyni zazdrośnemi, y obmowcami. Dobroć daie nierownie więcej zysku, niż złośliwość. Czyn dobrze, ieżeli możesz, mow dobrze o wszystkich, nie sądź nikogo surowie. Te cnoty dobroci y wspaniałości, ziednaią ci w czasie wielką y piękną sławę, bo wszyscy ludzie będą na ten czas obowiązani chwalić cię, umnieyszać twoich defektow, a przymnażać twoich dobrych przymiotow. Trzeba gruntować sławę twoią na własnych twoich cnotach; a nie na inszych uszczerbku. Wierz, że dobre ich przymioty, twoim nic nie odeymną, y że umnieyszenia twoiey sławy nie powinnaś tylko sobie przypisować.

87. Jedna iest rzecz, co nas nie-szcześliwemi czyni. Zbytek ufania w ludziach; y to iest także źródłem na-
fzych

emy fizych niesprawiedliwości; kłociemy się
sie. z niemi, nie o to, co nam są winni, a-
pe. ni o to, co nam obiecali, ale o to, cze-
e się gośmy się od nich spodziewali, mamy
sobie za prawo to, co jest utworzone-
wyż- go w właśney naszej nadziei, y to czę-
y to sto nas zawodzi.

ami. 88. Nie bądź skwapliwa w twoim
sądu, nie słuchaj obmawiających,
sk. y owszem zwyciężaj same nawet pier-
żeli wże do tego podobieństwa, nie spiesz
nie się obwinić, pamiętaj, że częstokroć
do- są rzeczy podobne, choć nie prawdzi-
w we, często zaś bywają prawdziwe,
fzy- choć nie podobne.

ich 89. Trzebaby w sądzie partyku-
do- larnym naśladować sprawiedliwość są-
wać dow publicznych. Nigdy Sędziowie
no- nie osądzą bez roztrząśnienia sprawy,
ku. bez słuchania, y stosowania z świadka-
wo- mi stron do prawa przychodzących.
ze- My zaś bez wyvodu czyniemy się sę-
lko dziami sławy, każdy dowod pewny,
nie- każda pewność zdaie się dobra, gdy
w trzeba kogo potępić, rady tylko słu-
na- chając złościwości naszej. Rozumie-
my, że to sobie dajemy, czego innym
uwia-

uwłaczamy, y ząd pochodzą nieprzy-
iaźni y nienawiści, bo to się wżyltko
fwego czasu wyda.

90. Mley tedy fprawiedliwość w
fądzeniu, a ta sama fprawiedliwość,
ktorą oddasz drugim, wrocona od nich
znowu ci będzie. Chcesz, żeby do-
brze o tobie mowiono, y myślono, nie
mow źle nigdy o nikim.

91. Uczciwość, ktora iest naśla-
dowaniem miłości bliźniego, iest także
cnotą społecznosci ludzkiej, ieżeli
mieć ją będziesz w naywyższym sto-
pniu, wywyższy cię nad drugich; ale
się ta nie praktykuje, ani utrzymuje
przez ogołocenie z miłości włafney;
uczciwość coś pożyczą zawfze od cie-
bie, y obraca to na zysk dla innych.
Jest to wielkim społecznosci związkiem,
y fczegulnym przymiotem, ktory ube-
spiecza, y ośladza ludzkie posiedzenia.

92. Lubiemy zawfze panować;
iest to sentyment nie fprawiedliwy.
Gdzież są prawa nasze, żeby chcieć
się wywyższać nad innych? Jedno tyl-
ko iest panowanie pozwolone y po-
winne, to iest, ktore nam cnota daie.

mley

Miey więcęcy nad innych dobroci, y wspaniałości, uprzedzay wśyłkich usług, y dobrodzieystwy, to prawdziwy wywyższenia sposob. Kiedy nie będziesz interesowana, nie będziesz też nikomu podległa, y to cię wywyższy bardziey, niż twoia fortuna; nic nas tak nie poniża, iako miłość dośtatkw.

93. Przymioty serca nayspotrzebniejszye są do społeczności z drugimi. Rozum nas z niemi nie wiąże. Częstokroć osoby, choć przy wielkim rozumie, są bardzo nienawidzone, bo ci dobrą wbiiają opinią o sobie famych, chcą panować, drugich poniżając.

94. Choć uniżoność nie iest poczytana tylko za przymiot Chrześcianański, trzeba iednak przyznać, że iest iedna z cnot potrzebnych do pożycia z infzemi, y tak nawet potrzebna, że bez niey społeczność nasza, ciężkaby była. Jest to opinia, którą małż o sobie samey, co ci do utrzymania praw twoiey wyniosłości dopomaga, y do uymowania ich drugim.

95. Nie trzeba się z nikim surowo rachować. Litotna uczciwość nie wyciąga tego wszystkiego, co by ci należało. Przyjaciół twoich nie bój się wyprzedzać. Jeżeli chcesz być przyjaciółką przyjemną, nie żądaj od nich nic zbyt surowie. Na ostatek, żeby twoje pośpiechki nie były oszukiwające, (jako te oświadczaia wewnętrzną twoją dyspozycją) czyn częste przezorne reflexye nad twemi słabościami, y ukaz się sobie samey, iaka jesteś, zyskasz z tego z sobą porachunku, sentymenta pokory, y odpuszczenia drugim.

96. Bądź uniżona nie wstydzając się tego; wstyd takowy jest to sekretna pycha, Pycha jest to omyłka w tym, czego warci jesteśmy, y niesprawiedliwa chęć okazania się przed ludźmi.

97. Sława, jest to dobro bardzo pożądane, ale słabość jest szukać iey zbyt gorliwie, y nic nie czynić, tylko dla niey: trzeba być kontentą z zasłużenia sobie na nią. Nie trzeba iednak odrzucać sentymentow chwały, jest to pomoc

pomoc naylepszą, którą mieć możemy do cnoty, ale trzeba obrać dobrą chwałę.

98. Przywykniy widzieć wszystko, co iest wyższego nad ciebie, bez podziwienia, y zazdrości; a bez wzgardy, co iest od ciebie podleyszego. Niech okazałość nie łudzi ciebie. Dużę tylko podle, płaszczą się przed Panami. Podziwienie zaś nie iest powinne tylko cnocie.

99. Zebyś przywykła szacować ludzi, z ich własnych przymiotow, uważ stan, w którym się znajduje osoba pełna honorow, godności, y bogactw: zdaie się, że iey na niczym nie brakuie, a w samey rzeczy nic nie ma, bo iey dobra prawdziwego nie dostaie, cierpi tyle, ile istotnie nayuboższy, bo ma czucie ubóstwa. Nic nie iest gorszego, mowi starożytny Człowiek, iako ubóstwo w bogactwie; bo to złe trzyma się duszy. Ten, który iest w tym stanie, ma wszystkie dolegliwości, z opinii pochodzące, a zażycia swobodnego dobr fortuny nie ma. Jest oślepiony zazdrością, y udręczony

ny paśsyami. Osoba zaś cnotliwa, która chociaż nic nie ma, ma w zamian fałszywych dobr, reflexye roztropne y gruntowne, zażywa uspokojenia z niczym nie porównanego. Szczęście iednego, a nieszczęście drugiego nie pochodzi, tylko z różności ich rozumienia.

100. Jeżeli iesteś skłonna do nienawiści y zemsty, sprzeciwiaj się temu sentymentowi. Nic nie jest podleyfzego nad zemstę. Jeżeli urażona iesteś, nie powinnaś tylko tym pogardzać: iest to dług łatwy do wypłacenia. Jeżeli obrażenie ciebie iest lekkie, powinnaś pobłażać. Są czasy niesprawiedliwości, które znosić w życiu koniecznie potrzeba; czasy mówię, w których przyjaciele twoi, (dla których naywięcey czyniłaś) usadzaią się na twoie prześladowanie. Przyłożywszy tedy starania do wyperfwadowania im, nie trzeba na ostatek upierać się w walczeniu z niemi. Potrzeba się ubiegać o szacunek od przyjaciół. Ale gdy znayduiesz ludzi, którzy nie patrzą, tylko okiem przewencyi, oraz gdy

masz

masz do czynienia z rozumami iraginy-
nacyi żywey y zapaloney, y którymi
dowcip nie służy tylko na utrzymanie
ich niesprawiedliwości, trzeba ustąpić,
y uspokoić się, bo choćbyś nie wie-
dzieć co czyniła, nigdy u nich chwa-
ły nie zyskała: na ten czas tedy prze-
ciwko ich niesprawiedliwości, y wsty-
dowi z odmiany dla ciebie pochodzą-
cey, postawić trzeba twierdzą twoięy
niewinności, y to upewnienie, żeśmy
w niczym nie zblądździ. Pamiętaj, że
na ten czas, gdy ciebie wywyższali,
nie byłaś szacownieysza, tak gdy cię
uniżają, nie jesteś mniej godna. Trze-
ba tedy, nie będąc tym więcej poni-
żona mieć litość nad niemi, nie gniew-
ując się, jeżeli można, y nie mówić
sobie. Ci ludzie złe oczy mają. Uczyni
reflexyą, że dobrymi przymiotami zwy-
cięzamy nienawiść, y zazdrość; y że
nadzieie zebrane z cnoty, utrzymują
nas, y cieszą.

101. Nie myśl mścić się inaczej,
tylko dokładając do twoich postępów,
łagodność przewyższającą złośliwość
tych, co na ciebie bią. Dusze tylko

wysokie, czułą chwałę odpuszczenia.

102. Pamiętaj tak przyzwoicie siebie szacować, żebyś pocieszona być mogła, kiedy ci kto ubliża ceny. Nie możesz sobie pozwolić innej zemsty, iako czynić dobrze tym, co cię urazili. Jest to zemsta naydelikatniejszy, y pozwolona, bo zadosyć czynisz swojej czułości, cnoty nie nie uszczerbiając. Cezar daie nam przykład: Porucznik iego Labienus odstąpił go w naygwałtowniejszey potrzebie, przeszedłszy do Obozu Pompeiusza; a że zostawił był wiele bogactw w Obozie Cezara, on mu ie zaraz odesłał, kazałszy mu powiedzieć, że tym sposobem Cezar mścić się umie.

103. Jest rostrópnoscią, profitaować z pobłądzenia drugich, choćby nas obrazili; ale częstokroć się trafia, że oni nam krzywdę czynić zaczynają, a my iey sami dokończamy. Żywyamy zle prawa, ktore nam przez to nad sobą dają, chcemy nad to zyskać z ich defektow, iest to niesprawiedliwość y gwałt, ktory obraca wzytych przeciwko nam oczy. Zebyśmy
cier-

cierpieli z umiarkowaniem się, wszystko byłoby za nami: y występki tych, co nam dokuczają, podwoioneby były przez naszą cierpliwość.

104. Gdy wiesz, że twoi przeciwnicy uchybiają ci, znoś to z łagodnością, bo skoro dasz im to poznać, że się na tym znasz, przynależysz ich do siebie, y nienawieść ich swobodnieysz zrobić. Cierpliwością zaś podchlebiasz ich własney miłości, bo zażywają ukontentowania ciebie oszukiwać, rozumieją się być wyższymi, gdy są nie poznaniemi. Cieszą się z twojey niebacznosci tym wyperśwadowaniem, że twojey nie tracą przyjaźni. Nie dawaj im tedy poznać, że ich znasz, dajesz im czas nawrocenia, y powrotu do siebie. Nie trzeba im tylko w czasie iaką użyteczną oddać przysługę, lub też inney iakiey okoliczności, żeby ich uczynić przywiązanizemi jeszcze do ciebie, iak byli.

105. Bądź nieodmianna w słowie, dla ziednania w nim zupełney wiary, trzeba mieć nieskończoną w zachowaniu go delikatność. Szanuj prawdę w rze:

w rzeczach nawet naymnieyszych. Pamiętaj, że nic nie iest wzgardy godnieyszego, iako icy się sprzeciwić. Powiadaia, że kłamstwo wyznacza, że się ludzi boiemy, a BOGA wzgardzamy. Ze ten iest Bogom podobny, co dobrze czyni, y prawdę mowi. Trzeba się strzedz przysiąg. Słowo iedno pocziwego człowieka, powinno mieć powagę przysięgi.

106. Grzeczność, iest to chęć podobania się. Natura ią daie, a edukacya, y świata zaiomość ią pomnaża. Grzeczność iest przydatkiem cnoty; powiadaia, że na ten czas przyzła na świat, gdy cnota, corka Niebios, opuściła go. W czasie naywiękzey prostoty, gdzie cnota naywięcey rządziła, mney grzeczność zaioma była. Przyzła wraz z roskoszą, y iest corka delikatności, y zbytku. Wątpiono, czyli bardziey występкови iak cnotcie podobna. Bez śmiałości sądzenia, y iey opisanja, czy iest mi wolno powiedzieć moy sentyment? Rozumiem, że iest naywiększym społecznosci związkim, bo naywięcey pomaga do pokoiu.

koiu. Jest przygotowaniem do miłości bliźniego, y nawet naśladowaniem pokory. Prawdziwa grzeczność jest modeltyi pełna, y iak się żąda podobać, tak wie, że do tego doyscia sposob jest dać poznać, że się nad innych nie wynosimy, y że im dajemy pierwsze w szacunku naszym miejsce.

107. Pycha nas odłącza od społeczności, miłość własna nasza daje nam miejsce osobne, y te, które nam jest zawsze sprzeczone. Szacunek swoy własny poznać się nazbyt dającego, jest nie mały zawsze skarany wzgardą powszechną. Polityka jest umiejętność złączenia przyjemnie winnych obowiązkow sobie, y innym; bo te powinności mają swoje granice, które przestąpione mnożą podchlebstwo dla drugich, a pychę dla siebie. Jest to przymiot nawięcey zwodzący.

108. Osoby naypolityczniejsze mają zwyczajnie iakowąś słodkość w obyczajach, y przymioty innych wiążące. Jest to pas Wenery, który ozdabia, y daje wdzięki noszącym go, nie mogą tylko się podobać. Wiele jest

jest stopniow grzeczności: im kto ma większą delikatność w rozumie, tym też przednieyszą ma grzeczność; ta wchodzi w nasze wszystkie postęпки, w nasze mowy, w same nawet milczenie.

109. Pilna grzeczność zakazuje rozpościerać z wyniosłością przymioty swoje, y rozum. Jest też to nieco twardy charakter pokazywać się szczęśliwym w obecności nieszczęśliwych. Nie trzeba tylko znać świat, żeby ukształcić obyczaje, ale trzeba wiele delikatności, żeby grzeczność wprowadzić w rozum. Gdy mieć będzieisz grzeczność wyłoką, y delikatność, wiele ci przepuścżą ludzie defektów twoich, y rozszerzą dobrych przymiotów. Ci, którym braknie obyczajności, potrzebują więcej gruntownych przymiotów, y sława ich później się robi; polityka mało kosztuje, a przynosi wiele.

110. Milczenie zawsze przystoi młodey osobie; jest w iego zachowaniu modesty, y uczciwość, przez to sądzisz o drugich, a nie fama nie ażar;
du.

duiesz, ale strzeż się mieć milczenie
zuchwałe, y obrażające, bo te trzeba,
żeby było skutkiem twego utrzymania,
a nie pychy. Ale iako nie można za-
wsze milczeć, wiedzieć trzeba, że u-
stawa pierwsza dobrego mowienia, jest
dobrze myśleć.

III. Gdy twoie zdania będą
czyste, y rostrząśnione, mowy też two-
ie będą iasne, niech te będą pełne
wstydu, y przystoyności; szanuy w two-
ich dyskursach zwyczaj, y sąd o rze-
czach ustanowiony między ludźmi. Wy-
rażenia słowne wyznaczają sentymen-
ta, a sentymenta czynią wyrażenie o-
byczaiow.

II2. Trzeba nadewszystko strzedz
się charakteru ośmiewaiącego, bo to
jest zły urząd człowieka, y rzadko,
kto rozśmiesza, bywa szacowany. Miei
attencyą większą na drugich, iak na
sobie. Pamiętay, żebyś im dała wię-
kszy szacunek, iak sobie przymnożyła
ozdoby, trzeba umieć dobrze słuchać,
nie pokazując, ani w oczach, ani w u-
czynkach, żadney sobie nieprzytomno-
ści. Powiaday mało, okryślay rzecz
spo-

spółobem sekteym, spółobem subtel-
nym, y zwiężłym, niech to wśyżtko,
co powiadaż, będzie rzeczą nową,
lub nowy temu dany obrot. Świat
ieśt napełniony dźwiękiem do uszu,
nic nie powiadaącym rozumowi. Trze-
ba mowiąc, albo się podobać, albo
czego nauczyć. Gdy żadaż powśze-
chney attencyi, trzeba, żebyś ią pla-
ciła przyjemnością. Rozmowy po-
mierney nie możesz nazbyt ukrocić.

113. Potwierdzay wśyżtko, dzi-
wuy się mało. Zadziwianie się, ieśt
podziałem głupich. Nie śzaukay w two-
iey mowie nic sztucznego, ani subtel-
nego. Naypierwśza rośtropność zawi-
śła na mało mowieniu, y bardziey so-
bie, iak drugim niedowierzaniu. Po-
śtępki ſzczere, śława z pocziwości,
pociąga więcey uśności, y ſzczunku, a
z czaśem więcey zyskow fortuny. Nad
wśyżtkie ścieśzki wykreśne, nic cię
godnieyśzą nie czyni rzeczy wielkich,
ani w wyżśzym nie pośtawi ſtopniu
nad drugich, iako zupełna poczi-
wość.

114. Przyucz się mieć dobroć,

y ludzkość dla twoich ludzi domo-
wych; Starożytny człowiek mowi: że
trzeba patrzeć na nich, iak na przy-
jaciół nieszczęśliwych. Pamiętaj, że
tylko trefunkowi winnaś tę różnicę,
która iest między tobą, a niemi. Nie
daway im poznać ich stanu, nie przy-
czyniay im ciężkości, nic nie iest po-
dleyzszego, iako być wyniosłą z osoba-
mi sobie podległemi.

115. Nie zażyway słow ostrych,
iest ich pewny rodzaj, ktorych osoba
polityczna, y delikatna, być cale nie
wiadoma powinna. Służba ustanowio-
na, będąc w spor równości naturalney
ludzkiej, trzeba ją osładzać. Czy ma-
myż prawo chcieć mieć sług bez de-
fektow, my, co im swoje ustawicznie
pokazujemy. Trzeba tedy ie w nich
znosić, kiedy się im widzieć daiesz
pełna skrzętności, y cholery, bo czę-
sto się człowiek wyda z tym, co iest,
przed służącemi, iakiż oczom ich pod
ten czas wystawuiesz widok? Czy nie
ogalać się z prawa napominania
onych? nie pospolituy się z niemi, ale
im nie ubliżay pomocy, wsparcia, ra-
dy,

dy, y dobroczynności wyrownywajacy twemu urodzeniu, y ich potrzebie.

116. Trzeba umieć utrzymać zwierzchność względem domowych swoich, ale zwierzchność słodką. Nie trzeba także zawsze nie karząc straszyć ich, bo te nie skuteczne pogroźki, w czasie dalszym, wzgardę sprawiają. Nie trzeba władzy swoiey zażywać, aż na ten czas, gdy perswazyą nie zyskaćbyś nie mogła. Pamiętaj, że ludzkość y Chrześcijaństwo porównywa wszystko. Niecierpliwość y żywość, złączona z fałszywą daną ci o sobie opinią, przyprowadza cię do patrzenia na sług, iak na ludzi obcego od ciebie rodzaju. Jakże te sentymenta sprzeciwiają się modęstyi twoiey obowiązkom, y winney od ciebie innym ludzkości.

117. Nie miewaj smaku w podchlebstwie służących; ażeby zaś przeskodzić czcucin, które ci dyskurfa podchlebne często ponowione sprawiają, pamiętaj, że to są ludzie zapłaćeni, aby służyli naszym słabościom, y naszym wyniosłości.

118. Jeżeli nieszczęściem, Corko moja, nie poydziesz za radą moją, jeżeli te dla ciebie ustawy zgubione będą, dla mnie samey użyteczne zostaną. Przez te bowiem uwagi nowe dla siebie zrządzam obowiązki. Te reflexye są nowym dla mnie pochopem do nabywania cnoty. Uzbraiam roztropność moją, nawet przeciwko mnie samey, y stawiam się w potrzebie być iey posłuszną, albo się poddać muszę wstydowi, że choć ją dobrze poznałam, iednak iey niewierna zostałam.

119. Nic bardziej, Corko moja, nie upokarza, iako pisać w takowey materyi, która mi wszystkie moje przypomina występki, odkrywając ci je, ogalam cię z prawa poprawiania ciebie; daię ci orężę na mnie samą, y pozwalam ci ich użyć, jeżeli widzieć będziesz, że mam przeciwne defekta cnotom, które ci zalecam, bo rady nie mają powagi, gdy nie są ztwierdzone przykładem.

UWA.

U W A G I

*Dobrym Ojczyzny Córkom
użyteczne.*

Rzecz jest niepodobna, ażeby które zgromadzenie bez subordynacyi trwać mogło: gdzie każdy chce rządzić, tam nikt niema chęci być posłusznym, a ztąd procz zamieszania, i szkodliwego nierządu, nic innego nie może wyniknąć. Gdy ludzie prywatni niemający iedni do drugich żadnego prawa, pragną złączyć się, i uformować iedno ciało, obowiązani są umówić się między sobą, komuby z nich dane być miało starzeństwo, i nieiakieś przełożenstwo, ażeby interesai ich, pomyślniey iść mogły. - Nowe to zgromadzenie zachowuje w tey mierze niektóre reguły, i zwyczaje uchwalone, w tym co się tycze oświadczenia innym honoru, i ludzkości, albo też sam tylko wiek, rozum, i doświadczenie w

nay-

naywiększym ma szacunku. Słowem,
zawsze która racya nakłania go do o-
brania sobie tego a nie innego za prze-
łożonego, to mając za nieodbytą po-
trzebę, ażeby każdy prywatnych swo-
ich odstąpił pretensyi, przenosząc nad
siebie tego lub innego dla dostąpie-
nia łatwiejszego końca, dla ktore-
go się iedynie z innemi złączył. A
lubo nawet pomiędzy przyjaciółmi, y
sobie równemi, naymnieysza chęć wy-
noszenia się nad innych upatrzona w
kim, rozwiązać może nayściśleysze
przyjaźni towarzysztwa węzły, są ie-
dnak przymuszeni ustąpić ieden dru-
giemu w konwersacyi, ieżeli chcą z
niey iaki odebrać pożytek. - Im wię-
kszy mają osoby które obowiązek ob-
cować, i żyć z sobą razem, tym im
jest potrzebnieysza subordynacya; po-
nieważ bez niey nie podobna jest
rzecz, ażeby się im często nie trafiły
okazy niezgody, i sprzeczek, ktorych
się uchronić bez gruntowney zgody
żadnym sposobem nie można. Tam
zaś nie potrzeba żadney spodziewać
się przyjaźni, i zgody, gdzie dwie
osoby

osoby pragną rządzić, i mieć starzeństwo, i tam, gdzie taka znayduie się równość, w ktorey iedno drugiemu nie chce ustąpić. Oczywiście rzecz ta daie się widzieć w Krolestwach, Prowincyach, Miastach, i w wszystkich prywatnych, tak małych, iak i w wielkich zgromadzeniach. Uwaga ta, powinna przekonać Niewiastry mające formować Familie, że bez iakiegokolwiek rządu obeyść się nie można; a że ten wyciąga koniecznie, z iedney, lub z drugiej strony posłuszeństwa. Nie mogą same nie wyznać, że każda Familia mieć powinna swojego przełożonego, ktoregoby wszyscy wypełniali rozkazy; to iest albowiem początkiem pierwszym, i prawidłem wszystkich na świecie dobrze rządzących się Rzeczypospolitych. Będąc doskonale przekonane o tym artykule, dowiadywać się z wszelką pilnością powinny, iezeliby to Starzeństwo, tak istotnie do utrzymania porządku potrzebne, sprawiedliwiey Mężowi, niżli Zonie należało. Tym końcem uważać mają, komu natura tę zwierzchność przy-

przyśładziła, komu go w każdym czasie zachowany zwyczaj nadał, co w tey materyi Boskie mówią prawa.

Można dorozumiewać się, że tym tylko samym stworzeniom natura przyśładziła naywyższą zwierzchność, którym naywiękšze, tak należące do ciała, iako i duszy nadała przymioty, i ktorych do znoszenia trudow i prac uczyniła sposobnemi; ażeby się mogły utrzymać na tym świecie, iakąkolwiek sobie na nim ziednać szczęśliwość; sprawować tak domowe, iako też inne interesy, bronić Ojczyznę od nieprzyjacielskich attaków, i czynić sprawiedliwości wymiar. - Gdy widziemy stworzenia, mające przymioty naypotrzebnieysze do zadosyć uczynienia tym tak trudnym, a oraz tak potrzebnym, że bez nich świat zachowany w porządku, i pokoiu być niemogłby, funkcjom; wniesć możemy, że im, a nie komu innemu nadać to przełożenstwo natury była intencya. Wybadywanie się, ieżeli Niewiaſty mają sobie od natury dane siły, i przymioty rozumu, i ciała potrzebne do sprawowa-

nia tych funkcyi, gdyby nie było Mężczyzn, nie jest prawie potrzebnym: rzecz jest pewna, że nie są do tego zdolne. - Co jeżeli tak jest, do kogoż sprawiedliwie te funkcyje mogą należeć, jeżeli nie do Mężczyzn, którym tak potrzebne do sprawowania ich sama natura nadała przymioty? Można sprawiedliwą uformować konkluzją, że nie użyczając tychże samych darów Niewiaśtom, pod zwierzchność je poddała Mężom. To widzieć się daie we wszystkich innych świata stworzeniach, a chociaż wiele przeciwnych znajduie się przykładów, te nie są tak marne, ażeby zepsuć kiedy miały to tak oczywiste natury rozrządzenie. - Daymy to nawet, żeby się znalazło wiele bardzo Niewiaśt, nad ktoreby Mężczyźni i w siłach ciała, i w siłach rozumu, i w wszystkich rodzajach przymiotów byli niżsi, iednakże ani była kiedy, ani być może tak wielka takiego rodzaju Niewiaśt liczba, ktoraby nas przekonać potrafiła, że natura płci tey nad Mężczyznami nadać chciała starzeństwo. - Niewiaśty

te winne są zazwyczaj, tę swoją doskonałość dobrej edukacyi, i usilnemu swemu do nauk przykładaniu się; lecz edukacya by też najlepsza; i najsilniejszy ich praca, nie potrafią nigdy uczynić ich sposobnymi, do sprawowania tych tak istotnie potrzebnych do zachowania społeczeństwa funkcyi, o których mowiliśmy wyżej; co oczywistym jest dowodem; że chęć była natury, Niewiaście poddać pod władzę Męszczyzny.

Zwyczaj; i praktyka nie przerywała we wszystkich Kraiach i czasach; nie oddalały się nigdy od tego oczywistego natury rozrządzenia; i zamiast sprzymania Niewiaścóm; oczywistą im uczyniły krzywdę; tych nawet nie mając na nie względów; które im oświadczać sam rozkazuje rozum. Nietylko niektóre Narody nie przypuszczaly Niewiaść równie z Męszczyznami do przełożenia, lecz nadto bardzo mało między niemi; a między niewolnikami; i sługami czyniły różnicy; przeciwko wszelkim wprawdzie rozumu; i ludzkości prawom; i przeciwko

natury chęci, ktorey iest wola, ażeby Niewiaſta wierną była człowieka towarzyszka, i dobr iego wſzystkich uczestniczka.

Nacye nawet te, ktore miane były za nayrozumnieyſze i naypolerownieyſze, tych im tylko pozwoliły prerogatyw, że ſą ſtworzone, ażeby były przyczyną pociechy, i radości dla Mężczyzn, i ażeby o domowych intereſach, i pomnożeniu Narodu ludzkiego miały ſtaranie; lecz to wyiawſzy od wſzystkich ie innych oddaliły funkcyi. Pokazuje ſię przez to, że wſzystkich czałow zwyczaj nie bardzo podchlebia Niewiaſtom, lecz rozkazuje im, ażeby ſię miały za zupełnie władzy Mężow ſwoich poddane.

Nie mogą więc iuż Niewiaſty czym innym bronić ſię, tylko Religią, i Boſkimi Prawami. *Niewiaſty, bądźcie poddane właſnym Mężom podług ſprawiedliwości, ponieważ Mąż głową iest żony*; ſłowa te i inne, ktorych iest bardzo wiele, pokazują oczywiſcie ich poddaństwo. Lecz ponieważ ſłowo: to, być poddanym, iest

ieſt wyrażeniem, które nie wyrażne, i
nie do iednego ſciągające ſię ma zna-
czenie; gdyż rozkazuje toż ſamo Pi-
ſmo Święte wſzytkim niſzszym, ażeby
byli poddanemi władzom, i przełożo-
nym, tak iako i dzieciom, ażeby byli
poſłufznemi Oycom ſwoim i Matkom,
potrzeba zważyć w czym to. Zony po-
winny być Mężom ſwoim podległe.

Poddany nie może być poſlu-
ſznym Królowi we wſzytkich rzeczach,
ani ſyn ſwoiemu Oycu, ani ſługa ſwo-
iemu Panu, lecz władza przełożonych,
i poſłufzeństwo niſzszych; mając nieia-
kie obręby, każdy przełożony wycho-
dzący z tych obrębów, ieſt tyranem,
i nie przyzwoitą ſobie władzą przy-
właſzcza, a każdy niſzzy powſtający
przeciwno ſwoiemu przełożonemu, ieſt
przykazań Boſkich przeſtępcą. Toż
ſamo mowieć można o Mężu, i o Zo-
nie, Mąż może ſobie przywłaſzcza nie
przyzwoitą nad Zoną władzę, a Zona
nie poczuwa ſię do tego, które Mę-
żowi winna, poſłufzeństwa.

To ieſt naprzód rzeczą pewną,
że Zona nie powinna być Mężowi
ſwo-

swojemu posłuszną w tym, coby było Boskim lub ludzkim przeciwne prawom: ani rozkazy, ani przykład Męża nie mogą usprawiedliwić Zony wykraczającej przeciwko prawom Boskim, i obyczajności regułom, żadnego mu w tey mierze nie jest winna posłuszeństwa, ponieważ on sam powstaie przeciwko powszechnemu ich oboyga Panu i Monarsze, przymuszając ją do popelnienia niegodziwey okazyi.

Nie powinna polegać na iego woli w rzeczach oczywiście sprzeciwiających się rozumowi, wieku, i kondycyi iego niegodnych, które sławie iego uczynićby mogły uszczerbek. Lecz we wszystkich innych okazyach, w których o same tylko obojętne idzie rzeczy, nieposłuszeństwo Zony jest naganne, gdy zwłaszcza ani rozum, ani zwyczaj, ani ludzkość, ani sława nie mogą iey wyexkuzować.

Naoltatek, nie powinnaby nigdy Zona przeciwną być woli swojego Męża, chyba w tych rzeczach, które w oczach, sprawiedliwej i nie interesowanej

waney Osoby są niegodziwemi, która-
by chwaliła iey postępek w tey oka-
zy, a Męża iey ganiła obchodzenie
się.

Nie dosyć jest na tym, że wola
swoję stawia na przeciw woli Męża, ra-
cye swoje na przeciw iego racjom,
ieżeli wola ta iey, i racye oczywiście
nie są mu pożyteczniejszy; ponieważ
oczywista jest rzecz, że w tych dwóch
okolicznościach, waleczą z sobą o pier-
wzeństwo. Równa dobroć woli, i
gruntowność racyi nie mogą usprawie-
dliwić Zony, potrzeba, ażeby sobie
przypominała wyższe nasze uwagi, dla
przekonania się, że powinna mu u-
stąpić.

Nieszczęście jest wielkie, że Nie-
wiastry, które największeby nad tym
czynić powinny uwagi, najmniej so-
bie zaprzatają głowy. Rozumieją, że
rozważanie, w iakich okazyach powin-
ny być posłuszne, a w których wolno
im iść za swoją wolą, mniej ich jest
godne, żyją, iakby nikomu nie były
podległe, i iakby nikomu nie powinny
być posłuszne, w rzeczach nawet nay-

godziwszych, obowiązkom, i płci ich nayprzyzwoitszych. Nie reflektując się, że takie ich posłuszeństwo iest obowiązkiem, który na nie wkłada Religia i sumnienie, tak się sprowuia, iak gdyby im BOG być posłusznemi Mężom swoim, tak wyraźnie nie przykazał, iak rozkazał poddanym zwierchności, dzieciom Rodzicom, służącym Panom swoim, być podległemi.

Posłuszeństwo we wszylikich artykułach, iest świętym, i interesującym sumnienie obowiązkiem, do którego wypełnienia Boskie nas prowadzą prawa. Jest regułą powszechną niemniej dla Zon, iak i innych przepisaną, i niemniej ich, iak i wszyłkich pod władzą zstaiących obowiązującą sumnienie: nie poddawanie się ich temu przykazaniu, niegodziwością iest taką, w ktorej się nigdy usprawiedliwić nie potrafią.

Gdy się kto nie chce poddać podług swego obowiązku pod wolą swoich przełożonych, łatwo znaleźć może różne w tey mierze pretexty, i nie trudno mu iest na niezliczone zdo-
by-

bywać się racye, i stworzyć sobie we
wzrostkach rzeczach trudności. Ci
jednak, którzy znają się doskonale, na
swoich obowiązkach, i pragną się w
nich uścić, posłusznemi są prędko, i
bez sprzeczenia się, w rzeczach na-
wet tych, któreby im na czas przy-
szły wątpliwości iakie, i boiaźń spr-
wić mogły. Wiele jest okazyi, w kto-
rych lepiej jest pokazać powolność,
i ślepe swoje posłuszeństwo, aniżeli
szperać nadto z wielką punktualnością
w rozkazach.

Używać słów uczciwych, i wyra-
żających uszanowanie, rzeczą jest wzy-
stkim przyzwoitą, lecz naybardziej Zo-
nom, słowa samymi tylko uchwalone
zwyczajem, same z siebie małą są
rzeczą; gdy nie wynikają iako z zrzo-
dła z prawdziwey miłości, i poszano-
wania, polityczną tylko nazywać się
mogą ludzkością. Lecz że za zwy-
czaj do gniewu przyłączone bywają
nieuczciwe i ulczypliwe słowa, spo-
sob ten uczciwy, i respektu, z którym
sobie Zona postępuje z Mężem, może
mu dać do zrozumienia, że Zona ie-

go ma to łagodne, i powolne serce, które trzymając się zawsze w ludzkości granicach, wydaie się przez uczciwe, i pełne słodyczy ekspresyie, przeciwnie zaś gniew, i słowa uszczypliwe, pewnemi są nieumiarkowaney duszy znakami.

Dla przekonania Niewiaśc, ażeby się o tę łagodność, i powolność duszy starały, Piotr Święty wyraźnie twierdzi, że cnota ta iest ich ośobliwszą ozdobą. Jeżeli ozdoby wszystkie do tego iedynie służą, ażeby pięknieyszą uczyniły którą ośobę, i przyiemnieyszą światu; któraż większa dla Niewiaśc może być ozdoba nad naturę łagodną i spokojną, która na nią pewną wszystkich złączoną z podziwieniem ściągá pochwałę, i zarabia im nieznacznie u Mężów własnych na prawdziwą miłość?

Ozdoba ta iest im nayprzyzwoitszą za zdaniem wszystkich nayrozumnieyszych, i naycnotliwszych ludzi; iest prawdziwym rozumu ich wdziękiem, całemu podobiającym się światu. Wiedzieć się daie często, że nayzaco-
wniey.

wnieysze stroie, żadnego Niewiaſtom
nie przydaia wdzięku, natura zaś ſpo-
koyna i łagodna, zawsze ie czyſci mi-
łemi: może się nazwać ſtroiem zara-
biającym im niezawodnie, u rozumnych
i rozſądných ludzi na pochwałę, prze-
ciwnie zaś ozdób innych ſkutec, od
ſamey tylko płochości, i odmieniają-
cego się zdania poſpolſtwa zależy.

Przydaie Apoſtoł, że łagodność, i
ſpokoyność duſzy w wielkim u BOGA
ieſt ſzacunku. Ozdoby inne powierz-
chowne, tyle tylko bywaią ſzacowne, ile
cenione: a im więcej koſztuią, tym
ie Niewiaſty maią za przyzwoiſze
płci ſwoiey, i więcej iej ſprawuiące
poſzanowania. Powſzechne to ieſt bar-
dzo zdanie, nie potrzeba tu iednak
pokazywać nawet iego niegodziwości.
Piotr Święty zdaie się go potępiać,
gdy wychwala ſpokoyność, i łagodność
duſzy, mowiąc, że ieſt rzeczą wielki
u BOGA maiącą ſzacunek. Jakoż
BOG ieſt Sędzią nayſprawiedliwieſzym,
rozſądziającym co powinno być ſtwo-
rzeniu tego nayprzyzwoiſzą rzeczą; i
gdyby ſtworzenia prawdziwy ſwoy
zna-

znały interes, o toby się starały naysilniey, ażeby w Boskich iego Oczach stały się naygodnieyszemi.

Piękność i wdzięki, których dodać mogą nayszacunieysze ozdoby, tracą natychmiast swoy szacunek, iak tylko raz są widziane. Wszelka korzyść, którą ztąd odnieść może Niewiaśta, jest ta, że się stanie, na krotki czas materyą mowy ludzkiey, i ukontentnie oczy nierozumnych ludzi, i gachow, z ktoremi podobno nie zobaczy się nigdy, i ktorych podobno połowa większa ganić ią będzie z tego, na co inni zapatrywali się z podziwieniem.

Lecz wszystkie ludzkie pochwały godneż są tych prac i starania, ktore podeymować musi Niewiaśta, chcąc się podobać przez swoie ubiory? Na coż się iey przyda ta przemiiająca ludzka pochwała, gdy ią choroba lub wiek pozbawi piękności? W owym dopiero, czasie przymuszona będzie wyznać, że sama tylko pobożność i cnota, może nas w Oczach Boskich uczynić milemi, upewnić nas o pewney

na

na zawsze tego łańce, a że sama tylko łagodność, i spokojność duszy jest wielkiego szacunku, ozdobą godniejszą wszelkiego naszego usiłowania, i prac usilniejszych, niżli wszystkie ozdoby ciała.

Być łagodnym i spokojnym, gdy sobie z nami kto niesprawiedliwie, i niegodnie postępuje, a my się mu żadnym sposobem obronić nie możemy, jest postępować sobie podług rady rozumu, jest umieć najlepiej korzystać z tej chwili, i w samym umartwieniu znajdować swój pokój; jest naostatek czynić rzecz taką, którąbyśmy życzyli sobie uczynić w ten czas nawet, kiedy nie jesteśmy do tego sposobni. Wszystkie utrapienia więcej lub mniej nam są przykre, podług mniej lub więcej przygotowanej do znoszenia ich duszy, przeto niegodziwości, przeciwności, złe innych obchodzenia się, nie są tak nieznośne dla dusz łagodnych i spokojnych, iako tym, które w burzliwym zawsze, i gwałtownym zostają humorze.

Nay-

Naylepszy jest, i naybardziej z rozumem zgadzający się sposob, ktorego tak Mężczyźni, iako i Niewiaſty w tey okazyi mogłyby zażyć, zachować zawsze tak ſpokojną, ile być może dłużej, ażeby mocą pokory, i poſłuszeńſtwa porwane były, i pokruſzone nieſzczęśliwości ogniwa. Niewiaſta znaydująca się w naygodnieſzey opłakania kondycyi, nigdy złorzeczeniem, i paſsya ſwoią nie zmniejszy ſwoiey nędzy: owozem pomnoży ją bardziej; przeciwnie zaś cierpliwość, i łagodność, prowadząc ją do znoſzenia uciskow, nie dadzą icy okazyi do ściągnienia na się nowych nieſzczęśliwości.

Nie ſamę tylko wierność Małżeńską winna ieſt Żona Mężowi: powinna mu być także wierną we wſzystkich powierzonych sobie od niego intereſsach, i ſprawować ie naypożytecznieſzym dla niego ſposobem, nie mając naymnieyſzey oſzukania go myśli, i zażywania dobra iego, mimo iego intencji. Pracować powinna na ziednanie mu i tey pomocy, i tey po-

cie

ciechy, ktoreyby tylko od niey mogli potrzebować. W iakimkolwiek stanie podobało się Opatrzności osadzić go, w zdrowiu lub w chorobie, w pomyślności lub nieszczęściu, powinna mu być zawsze podpora i pociecha, ile jest w iej mocy, i cieszyć go w każdym czasie miłą swoją, i pełną łagodności konwersacyą.

Tym sposobem wypełni ten koniec, który BOG sobie osobliwie założył w stworzeniu Niewiasty, to jest, ażeby była pomocą swojemu Mężowi, przeciwnie kwazzenie się ustawiczne, upor, swary, i niespokoyność, zarazają Małżeństwu, i sprawiają, że Zona staie się biczem Boskim dla Męża, zamiast tego, coby mu miała być pomocą, i pociechą. Jeżeli każdy człowiek zawikłany w te defekta, niezdecyśnym się staie w pożyciu społeczeństwa, iakże nierownie więkŹzey Żona godna będzie nagany, ieżeli wpadnie w te nałogi tak istotnie sprzeciwiające się serdeczney, i pełney respektu miłości, którą oświadczać powinna swojemu Mężowi?

Nie

Nie powinna sobie imaginować Zona, ażeby defekta iey Męża lub inny iaki pretext, mógł usprawiedliwić zły iey humor, ieżeli od Religii, i od roztropności zaciągnąć zechce rady. Religia uczy, że ponieważ BÓG wyraźnie rozkazał iść się w obowiązkach każdemu, to i Mężowi chociażby był naygorźszym, powinna iść się w swoich powinnościach. Roztropność także dyktuje, że im więcej Mąż ma defektów, tym większy jest Zony obowiązek obchodzić się z nim z łagodnością, która jest nayprzystoitszą do poprawienia go drogą.

Dla tego mowi Piotr Święty, powinni być Niewiaſty powolnemi na wszystko Mężom swoim, żeby ieżeliby ktorzy byli z nich nie dający się im w dobrym powodować, samą w postępowaniu ich łagodnością dali się poprawić. Ten sam sposob powiodłby się i w czasach naszych, i pożądanym uczyniłby skutek, gdyby Zony chciały go tylko spróbować. W tym przynajmniej byłby skutecznym, że miłyby w Małżeństwach uczynił pokoy,
prze-

przeciwnie zaś nieszczęśliwe skutki, wynikające z złości Niewiaśt, są tak powszechnie i oczywiste, że nie masz prawie żadnego sąsiedztwa, ktoreby nam okropnych ich nie dawało przykładów.

O iak wiele widzimy ludzi, którzy dla schronienia się przed wrzaskami złośliwey Zony, na rozpustne udali się życie, za którym pijaństwo, ubóstwo, i niezliczona nieszczęśliwość liczba nastąpiła? Niechże się więc strzegą Zony, wdawać Mężów swoich w podobne pokusy. Jeżeli jest iaka okazyja, w ktorey miłość obowiązuje Zonę do uczynienia Mężowi swojemu iakiey remonstracyi, niech to czyni z wszelką łagodnością, ażeby mógł poznać, że iey miłość, a nie gniew jest do tego powodem.

Niewiaśta idąc za męż, zaślubia sobie oraz wszystkie iego obowiązki: obowiązuje się nawet być z tym samym uszanowaniem, i respektem ku tym wszystkim, których Mąż iey szanować, i kochać powinien. A ponie-
waz

waż stan Małżeński iest iakimsiś rodzaiem przywłażczenia, przez który Zona należy do Familii Męża, winna iest kaźdey ofobie tey Familii wszelkie względy, ktore się iey wżczegulności należą.

Co się tycze Męża, tego nayprzod powinna kochać, na tym albo-wiem ofobliwiey zależy ślub Małżeń-stwa, i to naybardziej użczęśliwia Małżeńskie ich ziednoczenie. Bez tey miłości Małżeństwo będzie fzczerym kontraktem czyniącym Męża tyranem, a Zonę niewolnicą. Sama tylko mi-łość może być węzłem iednoczącym fer-ca, a Małżeństwo, ktorego miłość nie wiąże, cieniem iest iego tylko, i bał-wanem. A iako nie godzi się żadnym społobem zabierać do Małżeństwa, nie mając iakiegożkolwiek stopnia tey miłości, tak potrzeba iest nie odbyta starania się o zachowanie iey, i po-mnożenie; to ułatwi inne obowiązki Małżeństwa, i iarzmo iego lekkim, i słodkim uczyni.

Powinnyby więc Zony starać się o zachowanie tego ognia, i strzedz

go od tego wszystkiego, cokolwiek-
by go mogło zagasić. powinnyby u-
ważać, że humor zły i kwaśny ru-
gując z konwersacyi, i chęć przypo-
dobania się, i wszystko to, co może
być roskoszą, pświe nieznacznie Mał-
żeńską miłość.

Ze wszystkich pałsyi zmierzają-
cych do zagubienia szczęśliwości po-
chodzącej z Małżeństwa, nie wiem
żadney, ktoraby była fatalnieyszą nad
zawistność. Jeżeli Zona powinna się
o to naybardziej starać, ażeby Mę-
żowi swojemu do zawistności żadney
nie dała okażyi, powinna nie mniej
pracować, ażeby wyrugowała z serca
swoiego wszystko to, cokolwiekby w
nim nieszczęśliwą tę pałsą wzniecić
mogło; nie tylko nie powinna szpe-
rać nie pożytecznie w tej tak nie po-
żyteczney materyi, ale nawet odda-
łać z pilnością wszelkie myśli mogą-
ce w sercu iey sprawić iakie po-
deyżrzenia, owżem powinna sobie
brać na dobrą stronę postępkı swo-
iego Męża, chociażby też były i po-
deyżrzane.

Ten jest nayskuteczniejszy sposób, którego Zona dla ugruntowania spoczynku duszy zażyć może, i którym niewinność iey od wszelkiego obmowiska może być uwolniona. Przeciwnie, ieżeli zawistność przypuszcza do serca, wydaie go na łup furii, która go ustawicznie dręczyć będzie, pobudzając ją do szukania zawżze tego, czego się boi znaleźć, i co ją równie czyni nieszczęśliwą, czylihy sprawiedliwe, czyli fałszywe były iey podeyżrzenia.

Zawistność nietylko pozbawia Niewiastę wszelkiey spokoyności duszy, ale nawet mocnym jest dla cnoty iey atakiem: bywa powszechnie złączona z gniewem, złością, i z pragnieniem zemsty, im Niewiasty do powściągnięcia pasyji są nieposłobniejszemi, tym niebezpieczniejszy jest rzecz dla nich podawać się tey namiętności, która niezawodnie zwyciężyć ie potrafi. Wszytkie wieki, okropne nam dają przykłady tey zawziętości, która sprawiła, że Niewiasty od słów zelżywych postąpiły do
 nay-

nayniegodziwŝzych, iakie tylko być mogą na świecie akcyi, niektore nawet do tego złość ŝwoię, i zemŝtę przyprowadziły ŝtopnia, że się ŝame zgubiły, i prowadziły bardziey gorŝzące życie, nadto, ktore Mężom ŝwoim wymiały na oczy. Jeżełi zawistnoŝć jak okropne wydaie skutki, nie powinno być żadney pałsyi, ktoreyby się Niewiaŝty z więkŝzą wyŝtrzećać miały pilnoŝcią.

Lecz może być, że mi kto powie, że ŝą niektore Zony, ktorych zawistnoŝć nie na ŝzczerych iakich podeyżrzeniach, lecz na dowodach rzeczywistych, i podpadaiaących pod zinyŝły ieŝt uŝundowana. Prawda ieŝt, że w wieku nałzym, nie ieŝt rzecz trudna, znaleŝć takich ludzi, ktorzy nietylko nie ukrywaią wyŝtepkow ŝwoich, ale się ieŝzcze z nich chełpią. W takim razie wyznaie, że nie można na ŝobie tego przekonać, ażeby do ŝerca ŝwego nie przypuŝcić oczywiŝtoŝci, lecz żąd Zona ma ten pożytek, że ią publiczne wŝyŝtkich uznawanie wyŝtepku ieŝy Męża wyprowadza z
tey

tey niepewności, w ktorey zostawała pierwey, czyni ją wolną od tych wszystkich prac i troskow, ktorych podejmować przymuszona była dla dowiedzenia się prawdy, i daie iey naostatek okazyą użycia wszelkiey swoiey indusdryi, do uleczenia tey choroby, ktorey doskonałą ma wiadomość.

Nie omieszka sobie uczynić ulżenia, ieżeli się uzbroić zechce tarczą cierpliwości, która jest nayskuteczniejszym na wszystkie nieszczęśliwości lekarstwem: naymnieysze dolegliwości tyle nas trapią, iak i naywiększe, gdy się do tego nie uciekamy lekarstwa, kłotnie, i wrzaski Zony przeciwko swoiemu Mężowi, bynaymniey poprawić go nie mogą; jest to zażywać lekarstw gryzących do choroby potrzebuiącej balsamu, jest to pomnażać ból, i czynić ranę nie sposobną do uleczenia.

Zywość zbyteczna Zon czyni większą część Mężow gorzemi, i nie widzieliśmy nigdy przykadu, ażeby ich kiedy poprawiła. Gdy Mąż może uskarżać się na Zonę o uczynioną sobie iakąkolwiek od niey przykrość,
nie

nie rozumię, ażeby mu potrzeba było inney iakiey racyi, do usprawiedliwienia złego swego życia.

Nayskuteczniejszy więc iest sposob, ktorego do wyprowadzenia z nierządow Męża swego, użyć może Żona, iest roztropna dysymulacya, albo zgodna z spokojnością duszy, i z wielkim umiarkowaniem złożona mowa. Każdy człowiek, chyba żeby był odarty z wszelkiey ludzkości, naturalną ma słonność do litowania się nad cichą ołobą, która cierpliwie los swoy niefortunliwy znosi. Konkluduję więc, że interes Żony, i obowiązek iey nawiększy iest ćwiczyć się w cnocie cierpliwości, ieżeli chce temu szkodliwemu, o którym mówiliśmy zapobiedz nierządowi.

Jest ieszcze inna okazyja, w ktorey cierpliwość Żony więkzey ieszcze i przykrzeyszey podlega probie; a ta iest, gdy Mąż iey niesprawiedliwie o niey ma podeyżrzenie. Mówię niesprawiedliwie, ieżeli albowiem za wierność iego funduje się na słuszności, nie tak to powinno być pobudką Żo-
nie

nie do cierpliwości, iako do nayprędz-
zego nawrocenia się, i poprawy po-
wodem. W samey rzeczy, żadna do-
legliwość, żadne utrapienie nie może
być większe nad to dla cnotliwej Nie-
wiaſty: iako nie ma nic miłszego na
świecie nad ſwoy honor, tak nic dla
niej nie może być dotkliwſzego, ia-
ko gdy widzi, że go iey chce wy-
drzeć Mąż właſny, ktorego o wier-
noſci ſwoiey wſzelkiemi ſpoſobami ſta-
rała ſię przekonać.

Z tym wſzyſtkim, ponieważ BOG
nie dopuſzcza nic na tym ſwiecie,
coby wyjść nie miało na iakie dobro,
i Opatrzność nie inniej tym iey nie-
ſzczęściem, iako i innemi rzeczami
rozrządza, każda Zona, ktoreyby ſię
przytrafiło podobne nieſzczęście, nie
powinna uważać z pilnością, przez
coby ſobie kiedy zaſłużyć mogła na
tak przykrą cnoty ſwoiey próbę.
Lubo ſumnienie nie ſtrofuie ją o nie-
wierność ſwoiemu Mężowi, być ie-
dnak może, że ją o wielorakie prze-
ciwko BOGU wykroczenia oskarżać
będzie; a na ow czas na te uczynio-

ne cnocie swoiey krzywdy, iako na
sprawiedliwą grzechow swoich karę
zapatrywać się powinna.

Gdy tę tak pobożną nad praw-
dziwemi grzechami swoiemi uczyni
reflexyą, z większą statecznością bro-
nić się potrafi przeciwko tym niepra-
wościom, o ktoreby ją niesprawiedli-
wie oskarżano, i zażyć wszelkich nay-
bardziej zgadzających się z rozumem
i nayprzyzwoitszych sprawiedliwości
sposobow: do czego i Religia, i praw-
da sama, i dobre imie nieuchronnie
ją przymusza, lecz z tym wszystkım,
ieżeli by dla powszechney ludziom nie
rządzającym się rozumem uporczywo-
ści, nie mogła nieszczęśliwie uprzą-
tnąć z myśli Męża swego niesprawie-
dliwych podeyżeń, swoią przynay-
mniej cieszyć się powinna niewinno-
ścią, z pewną nadzieią, że ją BCG na
Sądzie swoim od wszelkiey uwolni wi-
ny, do ktorego to Trybunału w kazdym
czasie godzi się iey appellować.

Gdy tedy pewną iest w tey do-
łaskawego BCGA appellacyi tyle po-
ciechy znaleźć, ile i w własnym fu-
mnie-

mnieniu, za coż ma się zastanawiać z myślą nad temi iedynie rzeczami, ktore są celem iey smutku? potrzebaż, ażeby obrażała BOGA, i zawodziła własne sumnienie dla tego, iż ją utrata dobrej sławy trapi? Potrzebaż, ażeby iawnie wszystkim pokazywała, że iest rzecz taka na świecie, ktora by więcey miała mocy do przyprowadzenia iey do rozpaczey, aniżeli BOG i własne iey sumnienie do podźwignienia iey w ucisku, i pocieszenia.

Jeżeli nie iest wolno Zonie podawać się w tey okoliczności smutkowi, tym bardziey iey nie godzi się uwodzić gniewem. Jeżeli zechce zważyć te udręczenia, ktore sprawiać zwykła zawistność, uzna, że iakożkolwiek wielką Mąż czyni iey niesprawiedliwość, iest przecie okrutnieyszym ieszczce na siebie, a przeto godnym ztąd iakiegożkolwiek iey politowania. Lubo Lunatycy w paroxyzmach swoich biją swoich przyjaciół, i samym sobie nie folgują, zamiast szkodenia im, lituiemy się nad niemi, i uprzątamy z przed ich oczow to
wszyst-

wszystko, cokolwiekby im zaszkodzić mogło.

W tenże sam sposób Zona, nie tylko nie powinna się urażać niesprawiedliwemi Męża swojego podeyrzeniami, i gorzko na niesprawiedliwość jego uskarżać się, ale nawet powinna przystać z wszelką pilnością wszystko, cokolwiekby mu do nich mogło być okazyą, nie chcąc nawet używać najniewinniejszych rozrywek, jeżeliby potrzebowała, że mu najmniej do posądzania iey mogą być okazyą. Wiem, że są Zony różnego wcale od tego zdania, i które sobie wcale inaczej postępują, podług ich zdania sposób najskuteczniejszy uleczenia Męża w zawistności, uragać się z niey, przeto też złość ta i gniew, pobudzają ie do popełniania wszystkiego tego, cokolwiekby go rozgniewać mogło; co raz z większą postępują sobie wolnością, i nad zwyczaj udają się być wielkimi dla przekonania Mężów swoich, że ich zawistność, żadnego im nieprawie umartwienia.

Co do mnie na zwyczaj ten zapatruję

truie się. iako na rzecz rownie roztom-
pności, iako i Chrześcianaństwu przecie
wna, sposobny iest do utwierdzenia
Męża, i tych, którzy z nim iednego
fą zdania w podeyżrzeniach, i dma
wprowadzenia innych wielu w tęż sa wet
mę opinią. Potrzeba się nawet oba nie r
winć, ażeby przyzwyczaiwszy się dgu i
urągania się z zawistności Męża, i wzgaga go
dzania nią, nie zasłużyła sobie kiedyś go
sprawiedliwie na nią. Pasysa ta nawiadziw
bardziej pomiędzy dystygwowanemu tak
Osobami panować zwykła, i wprowadz
dza ie w daleko niebezpiecznieysze, i wier
dłużey trwające defekta, niżli ludzi kac
ordynaryinych. Mimo wszelkich pre-
textow, Małżeństwo tak mocnym iest dno
węzłem, że go lada wietrzyk chimery nie
lub kaprysu rozwiązać nie potrafią, wilb
Czyli to Zona będzie miała zawistność, li sie
czyli będzie przymuszona tey pasysy z fo
niezsześliwe ponosić skutki, nie bę kim
dzie ztąd uwolniona od tey miłości, ślub
ktora Mężowi swoiemu poprzysięgła. wan

Lecz iakimże sposobem możemy iest
się spodziewać, ażeby można oprzeć kule
się było tym tak gwałtownym poku-
som,

rostronem, gdy najmnieysze nieukontentowa-
 rzeć nie w Małżeńskim łładle górę w cza-
 dzem ach naszych bierze nad poprzysiężoną
 dneg Małżeńską miłością? Miłość ta tak fa-
 i ma z siebie może ostrygnąć, czego na-
 eż fa wet można się bardzo spodziewać, że
 t oba nie można dziwować się, iż w przecią-
 ię do gu iednego Miesiąca zupełnie niknie,
 wzgarz gdy się widzieć daie w czasie ca-
 kiedygo roku nieodmienna, celem iest po-
 a narzliwienia wsfyfłkich ludzi. Często kroc
 anem tak niknie, że nie można żadnych iey
 rowa widzieć śladow, w sfamych nawet po-
 yfize, i wierzychownych Małżeńfwa obowią-
 ludziłkach.

a pre- W przeciągu niełakiego czaſu ie-
 n iest dno łóże, ieden dom, nie może w fo-
 imery nie utrzymać dwoch Małżonkow, mo-
 rafią, wilby kto, że dla tego iedynie złączy-
 tność, li się byli, ażeby oczywiſciey mogli się
 paſy z sobą rozłączyć. Dłatego też z wiel-
 e bę kim ſtaraniem zapobiega się temu w
 łości, ſlubie Małżeńfwa, ponieważ ſprawo-
 egła. wanie się dobre Zony w ſeparacyi, tak
 żemy iest iſtotnym do niego należącym arty-
 przeć kułem, iako i iey owdowiałość.

okuk- Lubo rozwod nie iest tak w na-
 m, fzych

szych wiekach powłzeczny, iak był w dawnych czasach, widzimy iednak bardzo wiele Mężowi i Zon, którzy bez żadnego rozvodu, targaia prawdziwy węzeł Małżeństwa, przez oziębienie wzajemney ku sobie miłości. Maxymy które w czasach naszych pospolicie są w zwyczaju, i które są powodem Mężowi i Zonie, ażeby żyli z sobą iako iacy obcy, nie mało się przyczyniaia do tego oziębienia Małżeńskiego affektu. Przechodzić się naprzykład z swoją Zoną, iest to teraz nie umieć żyć na świecie; iest to prostota samym tylko przyzwoita wieśniakom.

Regula ta nieszczęśliwie tak wielki ma honor u tych, ktorych nazywamy dystryngwowanemi ludźmi, że nie ma rzadzego, iako widzieć Męża i Zonę z dystryngwowanszego stanu, ktorzyby momentow kilka czasu na przechodzeniu się z sobą, i konwersacyi trawić chcieli. Dysgust ten, który ku sobie maia, nie może nie wyrigować z serca ich miłości, albo przynajmniey znacznie iey nie zmniejszyć.

Z tym

Z tym wszystkim potrzeba cię-
 fzyć się nadzieją, że wiele iest iest-
 cze takich Małżonkow, którzy nie do-
 puszczają zwyczajowi brać nad ślubem
 góry, i którzy zapatrują się na tę mi-
 łość, którą sobie wzajemnie poprzy-
 sięgli, iako na obowiązek, w którym
 się się nie uchronnie uiścić, i kto-
 ry sobie za największą mieć powin-
 ni roskosz.

Drugą powinnością Zony iest,
 wierność Mężowi. Zaślubiwszy sobie
 wszystkie iego interesy, powinna o
 nich mieć staranie, dochowywać mu
 sekretu, przestrzegać go o niebezpie-
 czeństwach, w ktoreby się mógł wda-
 wać, i z łagodnością wszystkie iego
 wytykać mu defekta. Te są praw-
 dziwe dowody przyjaźni, ktore Zona ko-
 niecznie powinna oświadczać swojemu
 Mężowi, ktoremu ma być drugim nie-
 jakimisiś rodzajem sumnienia przypo-
 minającym mu wszystko to, cokolwiek-
 by go do pełnienia obowiązkow, a do
 oddalenia się od wszelkich nierządow
 prowadzić mogło.

Gdyby wiedząc o tym, że iey
 Mąż

Mąż może usłuchać, zaniedbała czy-
nić mu tych remonstracyi, grzechby
popelniała, i na oczywista by Męża swe-
go względem zbawienia wiecznego
wydawała zgubę; czyniłaby mu więc
krzywdę, chociażby największe o in-
terefsach jego doczelnych miała sta-
ranie: więcej powiem, szkodziłaby
samey sobie, ponieważ, nie nie maż
takiego, coby bardziey szczęśliwość
Zony ugruntować mogło, iako cnota,
i pobożność Męża, Lubo to celem
być powinno troskliwości Zony, nie
potrzeba iednak, ażeby inne interesa
Męża swoięgo puszczala w zaniedba-
nie, obligowana iest przyczyniać się
wszelkimi sposobami do pomnożenia
iego dobra.

Powinność Zony ku Mężowi roz-
ciąga się aż do iego sławy, na którą
nadzwyczajne mieć powinna wzglę-
dy. Powinna wychwalać iego piękne
przymioty, i tyle im, ile tylko może
czynić zalety. Co się tycze iego de-
fektow, te powinna ukrywać, i chować
nietylko przed cudzemi, ale nawet
swoiemi własnemi oczami; z wpatry-
wania

wania się albowiem w Męża swego niedoskonałości, żadnego Zona nie odnosi zysku, i owszem ułtawiczne ich uważanie, może ją do tego przyprowadzić, że wzgardzać będzie iego ołobą. Rzecz ta złą iest sama z siebie, lecz nagannieyszą się ieszcze staie przez te szkodliwe skutki, które zazwyczaj rodzi wzgarda.

Gdy więc Mąż który ma defekta znaczniejszy, naybeśpieczniejszy jest dla Zony iego, tyle tylko ie uważać, ileby do uleczenia ich dopomódz to mogło: niech odwraca oczy od niedoskonałości Męża swego, a obraca na swoje własne; ieżeli zechce porównać wiernie defekta iego z swoimi, uzna, że ie cokolwiek przeważą. Wszystkie Zony mające sobie za ukontentowanie osławiać swoich Mężów, daią wszystkim do zrozumienia, że i onym na nałogach nie zbywa, albo że tak same uznały defekta swoje za wielkie, że ie niedoskonałościami Męża pokrywać niejako są przy-

muszone. Nie iest to przecie nay-
beśpieczniejszą drogą usprawiedli-
wienia się, nic albowiem więkzey
nie czyni Zonie krzywdy w rozładku
ludzi sprawiedliwych, iako to, gdy ją
widzą rączę zawsze do oskarżania swo-
iego Męża.

Procz tych względów na dobre
imie swojego Męża, obowiązana iest
ieszcze innego zażywać sposobu dla
ugruntowania iego sławy; to iest: nic
nie powinna sama czynić takiego,
coby mu ją naymniey oczernić mo-
gło. Tak ściśle iest między Mężem
i Zoną ziednoczenie, że prawa wzy-
stkie zapatrują się na nią, iako na ie-
dnę z Mężem Osobę, niemogącą ro-
żnych od niego mieć interessow: de-
fekta więc iey, nie są iuż osobiste-
mi iey defektami, lecz zlewaią się
i na Męża. A tak Zona nietylko iest
obowiązana dla swojego własnego do-
bra, ale też i dla swojego Męża,
wstrzymać się od wszelkiego niego-
dziwości pozeru, i nietylko być wol-
ną od występku, ale też i od wszel-
kiego złego podeyżrzenia.

Ma procz tego obowiązek Zona starać się osobliwszym sposobem o pomnożenie dobra swóiego Męża. Lubo to nie jest ordynarynie zabawą Żony, z tym wszystkim, ieżeliby się Mężowi podobało rząd iey oddać, obowiązana jest wykonać z wszelką pilnością, i z taką, iaką tylko mieć może industrią włożony na siebie ten obowiązek, i usiłować, ażeby niedbalstwo iey nie było innym do ukrzywdzenia go okazyą.

Lecz z drugiej strony powinna się strzedz, ażeby iey skąpstwo, lub nie rostopna ekonomia, nie ściągnęła albo na nią, albo na niego sprawiedliwych obmowisk, a bardzicy ie- szcze przekłectwa tych, ktorymby się iey zdzierstwo, i niesprawiedliwość dała uczuć. Powiedziałem już, że to nie jest ordynarynie do Żony nale- żącą rzeczą, z tym wszystkim znay- dujemy wiele w historyach przykła- dow pokazujących nam industrią Nie- wiaśt w ekonomii, ktore nietylko na

Fa-

Familie prywatne, ale nawet na całe Narody wielkie sprowadziły dobra.

Tak jest rzeczą rzadką w czasach naszych widzieć Niewiastę, któraby znała się na tey ekonomii, i miała tę industrią; że człowiek ten mianny jest za szczęśliwego, który ma Zonę nie rozpraszaiać iego majątku, i w wydatkach swoich oglądaiącą się na swoje dochody. Gdyby przynajmniej Zony tę we wszystkich czasach zachowały były regułę, niektóre Familie trwałyby były do tych czas, które przez to nam tylko są wiadome, że się próżności, i zbytku Niewiast niektórych nieszczęśliwą stały ofiarą. Bardzo się obawiać potrzeba, ażeby wiek nasz terażniejszy wiele podobnych do potomności nie przesłał przykładów; o iak wiele widziemy Dam naszych wdziwaiących częstokroć na się całą roku iednego bogatey Familii intratę?

Te, które nie mogą aż do tego stopnia zbytkować, pokazuią dosyć, ia-

jaśnie ztąd swoje nieukontentowanie,
i usiłują wyrównać inne tyle, ile mo-
gą przez zbyteczne wydatki. Zby-
tek ich nie w samych tylko zamyka
się ubiorach; pokazuje się nawet w
kosztowności ich meblow, dla tego
też widzieć się daie, że meble przy-
prawiają czasem o zgubę Dom cały.

Wszystkie te zbytki nieuchronnie
się prawie znajdują w Damach,
które w samym tylko lubią mieszkać
Mieście, które centrem próżności, i
obfitym źródłem co raz nowych po-
kus nazwać się może. Prawda jest,
że są niektóre przymuszone tam mie-
szkać, ponieważ urzędy lub zabawy
ich Mężow, przywiązują ie nieiako do
tego mieysca. Lecz gdy na miey-
scu, w którym zakładamy sobie po-
mieszkanie, dla tego, że nas nacią-
ga do tego pociąga powinność, cieszyć
się powinniśmy nadzieją, że się nie
damy zwyciężyć pokusom, które na
osoby tylko wykraczające z obrębów
swoiego stanu, nayswałtowniey napa-
dają.

Nay-

Naybardziey te Damy z granic obowiazkow swoich wychodzą, które wszystkie dochody swoje mając z wiosek, nie chcą ich iednak używać, i wydawać tylko na stragę. Większe ieszcze ztąd wynika niebezpieczeństwo, że gdy dochody ich na nierozumne wydatki nie mogą wystarczyć; hartują częstokroć całe swoje dziedzictwo. Jakoż widzieliśmy aż nadto wiele osób, które poty mieszkaly po wielkich Miałtach, poki im piędź iedna zostawała gruntu na którym folwarku, do ktoregoby schronić się mogły.

Jeżeli niebezpieczeństwo to pochodzi z winy Zony, ztąd, że używa na złe łaskawości, i miłości ku sobie swojego Męża, iako w tey okazyi łatwo sobie wnosić można, iakieyż mu nie uczyni krzywdy, iako też i dzieciom swoim, ktorych duma iey, i próżność do niższego nad kondycyą ich przyprowadzi stanu, dla tego, że się wyżej nad rangę swoją wynosić chciała? Lecz co jest gorszą rzeczą, iak się sama trapić będzie, widząc, że się dobrowolnie wprawila w nędzę? nie
nie

nie może być dotkliwiziego Osobie
wysokiego, i skłonnego do rozrzutno-
ści humoru, iako oglądać się z zgodne-
go i obfitującego we wszystko stanu,
strąconym w wzgardę i ubóstwo. Za-
iemy stanie się ieszcze okrutniejszy,
gdy sumnienie własne strasować ią
będzie, że to wszystko przypisać po-
winna pyśle swoiey, i nierozumowi:
uwaga ta stanie się dla niey gorzko-
ścią, będącą dla niey różnym utra-
pieniem od tego, które mieć będzie
złą, że wpadła w ubóstwo, a ieszcze
przez własną swoje winę.

Jeżeli Niewiasta ma Męża, kto-
ry iey nie jest wiernym tak, iakby
być powinien, nie jest potrzeba, aże-
by się na to pokazywała zupełnie nie-
czułą; gdyby oświadczała w podobney
okazyi obojętność, dawałaby mu do
zrozumienia, że żadnego ku niemu
nie ma affektu. Może, i owszem po-
winna mu żal swoy oświadczyć, lecz
strzedz się ma, ażeby do żalu iey
gniew, i passya nie przyłączyły się.
Potrzeba, ażeby usiłowała naprowa-
dzić.

dzie go na drogę łagodnością, lecz jeżeliby przez swoje i iey nieszczęście trwał w swoich nierządach, powinna się tak sprawować, ażeby straciwszy u niego miłość, zarobiła sobie na estymacyą.

Gdy się trafi poróżnienie iakie między Zoną, byleby tylko miała cokolwiek urody, znajdzie aż nadto wiele osob udających, że się nad iey litują losem; iedni mówić iey będą, że to jest rzeczą sprawującą podziwienie, iż osoba taka iak ona, ktoraby wielu innych Mężow mogła być nieszczęśliwieniem, tak niegodziwie od Męża swojego jest traktowana: drudzy, że jest niepojętą prawie rzeczą, że człowiek ten, któryby sakryfikować wszystko powinien na ziednanie sobie u niey miłości, przenosi nad nią stworzenie, daleko mniej nad nią mające więzkow.

Takie bywają za zwyczaj Aman-
ta sztucznego mowy, który zamysły
swoje haniebne pozornym politowaniem
pła-

plaszczykiem pokrywa: rozumiałby
kto, że on jedynie broni niewinności
Niewiaſty, a przecie wſzyſkie ſłowa
iego podchlebne ją nakłztali ty-
leż ſtrzał wypuſzczonych, i zada-
jących cnoście iej ſmiertelne ra-
ny. Maluie iej przeciwniczkę nayo-
okropnieyſzemi iakie tylko być mogą
kolorami, ażeby ztąd do więkſzego
ją za tę wzgardę przeciwko Mężowi
pobudził gniewu, i żeby ją bardziey
przeciwko niemu roziątrzył, będzie
iej przekładał, że to nie ſprawiedli-
we Męża iej z nią obchodzenie się,
pokazuje oczywiſcie guſt iego zepſu-
ty. Tyſiączone tym podobne będzie
prowadził dyskurſa, któremi łatwo po-
trafi zabawić Zony dające mu ucha.
Odważy się potym podawać iej nie-
które rady, a powoli nakłoni ją do
zemſzczenia się nad nim.

Będzie iej remonſtrował, ażeby
dała poznać ſwoiemu Mężowi, że nie-
ſprawiedliwość tę, którą iej czyni,
dobrze czuie, i że godnymby był
tego, ażeby mu tą ſamą płaciła mo-
ne-

netą; będzie iey przekładał, że ta-
kie strofowanie, więcej czasem spra-
wić może skutku na umyśle Męża,
a niżeli naywiększa łagodność, i cier-
pliwość Zony. Jeżeliby zaś niedba-
jąc na te remonstracye Zony, nie
chciał porzucić nierządnego swego
życia, nie godzien iest tego, ażeby
była tak skrupulatną w dochowywa-
niu mu poprzysiężoney wierności. Na-
mówiwszy się już do woli o iey prze-
ciwnicze, weźmie sobie za cel mo-
wy swojej iey Męża, lecz z początku
mówić o nim będzie z wielką ostro-
żnością, ażeby nie uraził Zony.

Naypierwsza konwersacya będzie
mieć za materyą niestateczność Mę-
szczyzn, potym dyskurs ich poydzie
daley. Jeżeli Mąż ma iakie natural-
ne defekta, dotknie ich kształtnie, i
przyłączy do mowy swojej pochwa-
ły Zony. Jeżeli postrzeże, że się tym
nie bardzo uraża Zona, albo że mniej
na to ma uwagi, będzie kontynuo-
wał swą mowę, lecz nie oczywiście
iészciez explicuiąc się. Będzie grał
rolę

rolę dobrego iey przyjaciela, interesującego się tym wszystkim, cokolwiek się iey tycze, i o tym iedynie myślącego, ażeby iey w czym uczynił przysługę; chwalić ją będzie, i oświadczając swoje nad nią politowanie. Nie omieszka ofiarować iey iakiey rozrywki, a w krótkim czasie wielką z nią zabierze podufalość; szukać będzie okazji zabawienia się z nią dłuższego, czego starając się usilnie, może dokazać. Tym to sposobem dobry ten przyjaciel, i iey szczery konfident, wkradając się nie znacznie w serce Zony, w przeciągu iakiego czasu przywłaźczy sobie iego częśćkę, do kogo innego już należąca.

Gdy się w Matrzeństwie przytrafia kłótnie, Zona nigdy nadto namyślać się nie może o sposobach, których do uspokojenia ich ma zażyć. Wprawdzie nic nie masz naturalniejszego nad chęć być uczestnikiem cudzego politowania, gdy się zostaje w ucisku. Lecz w tej okazji cnota obowiązuje się do cierpliwego dźwiga-

gania swojego ciężaru. Jakąkolwiek by miała uskarżania się na swojego Męża przyczynę, nie powinna tego znosić, ażoby który człowiek źle o nim mówił pod jakimkolwiek pretekstem.

Naybezpiecznieysza jest dla niey nie wkraczać nigdy w dyskurs o tej materyi; gdyby albowiem wychwalała swojego Męża, gdy wszyscy wiedzą, że tego nie jest godzien, mianoby ją albo za nierozumną, albo za obłudniczkę, gdyby się zaś na niego uskarżała, iakąby ztąd miała dla siebie ulgę? Naturalnie iakoś. Niewiały nie kochaia iedne drugich, i przez fałszywą iakąś politykę, zawżę prawie w iakich zostaią z sobą zatargach. Co się zaś tycze Męszczyzn, to cośmy wyżej powiedzieli, powinno im dać do zrozumienia, iak jest rzecz niebezpieczna nie mieć w podeyżrzeniu ich politowania.

Prawda jest, że są niektorzy Męszczyźni, nie mogący dobrowolnie wymówić się z najmnieyszą rzeczą, kto-

wiek-ktoraby cnocie zameżney Niewiaſty
oiego uczyniła iaki uſzczerbek, tey oſobli-
tego wie, która żadney nie dała do for-
żle o mowiania o ſobie złych myśli okazyi.
retex Lecz częſtokroć człowiek poydzie
daley, nad to, co ſobie z początku
niey zamierzył, dnia naprzykład dzisiey-
o tey ſzego kompaſſya mowy iego ieſt
wala- przyczyną, dnia iutrzeyſzego rzecz
wie- inſza będzie. Jak tylko zaś polito-
mia- wanie iego przemieni ſię w miłość,
o za ſam za ſobą ręczyć nie ośmieli ſię.
iego

ſie-
iaſty Naybeſpiecznieyſza więc ieſt dla
rzez Niewiaſty, nie zabierać nigdy ſcisley
pra- przyiaźni z ludźmi tego rodzaju. Fa-
ach. talna to ieſt potrzeba, która tak na
co- Męſzczyzny, iako i Niewiaſty wkłada
o im obowiązek, ażeby ſobie wzajemnie
czecz nie dowierzali, i żyć każe w ſepa-
rze- racyi dwom płciom, które nie dla
czego innego zdaią ſię być ſtworzo-
ne, tylko, ażeby iedna z drugą ści-
śle była złączona.

Me-
nie Nie pretenduję ia iednak tego,
cza- ażeby Damy pozbawiały ſię korre-
ſpon-

spondencyi konwersowania uczciwego z Mężczyznami rowney kondycyi, którym wszelką winne są ludzkość; niech mię BOG broni od tego, i owiżem twierdżę, że dobra jest rzecz, ażeby Niewiaśta miała osobliwszego ktorego przyjaciela, któryby ją wpierać mógł swoiemi radami.

Wszystko to, com do tych czas powiedział, do tego iedynie zmierzało, ażeby Zony były uwiadomione, z iak wielką pilnością, i ostrożnością postępować sobie mają w tey tak delikatney sprawie. Rzecz jest arcytrudna, ażeby cnota i pafsyja blisko siebie będąc, przez długi czas w granicach swoich utrzymać się mogły; rzeczby więc przyzwoita była honorowi Niewiaśt, ażeby tych tylko ludzi przyiaźnią, i konfidencyą swoją uszczęśliwiała, którzyby byli wieku sędziwego, i cnoty, i poczciwości znakomitey, z takimi przedstawaby mogły bez zgorżenia, i bez przestępywania reguł honoru.

Przy-

Przydam tu ielzcie słowa iakie
o sposobie, ktorym się Zona obcho-
dzić powinna z krewnymi swiego
Męża. Nie może nigdy dosyć nad
tą rzeczą pracować, ośobliwie w po-
czątkach, w ktorych najmnieyszy iey
krok mógłby iey zaszkodzić. Fami-
lia, do ktorey Zona wchodzi, pre-
tenduje zazwyczaj po niey tego, a-
żeby tym sobie postępowała sposo-
bem, ktorym zwykł postępować so-
bie człowiek osiadający w obcym
iakim kraju, to jest: ażeby podług
reguł i zwyczajów, który zastaie, swo-
ie prowadziła życie. Jeżeliby do
domu Męża swego nowe iakie wpro-
wadzić chciała zwyczaje, obruszyła-
by na siebie wszystkich krewnych ie-
go, ktorzyby na nią zapatrywali się,
iako na Osobę chcącą sobie nad nie-
mi tyrańską iaką przywłaszczać wła-
dę; Itrzedz się więc powinna dania
im najmnieyszey do myśli tych oka-
zy.

Przeciwnie powinna z początku
zaraz ich sobie uymować, radzić się
ich

ich, na ich przestawać zdaniu, ten
 iest sposob naybespieczniwszy do-
 skonalego ich sobie uiecia, i zarob-
 bienia sobie na respekt u caley Fa-
 milii: iako nie maż nic wdzięczni-
 szego nad pychę znaydującą dla sie-
 bie poszanowanie, iedni drugich u-
 przedzać będą w czynieniu iey ho-
 noru, i w dawaniu iey pochwał.

Wyiednawszy sobie tym sposo-
 bem estymacyą, i ufność u swoiego
 Męża, przez to samo wybiie się z
 pod ich władzy; lecz to nie powin-
 no ią odprowadzać od starania się
 o ugruntowanie sobie ich przyiaźni.
 Powinna zważać, że Mężczyzna mo-
 że być łatwo od krewnych swoich
 oburzony na Zonę, gdy nim rządzą,
 i że drugi nie mając nawet tey sła-
 bości, pragnie tego, ażeby Zona
 iego przez miłość ku niemu w prze-
 ciwney była opinii. Ma sobie to
 za punkt honoru; i wzgardę, z kto-
 rąby była Zona ku iego krewnym,
 bierze za uczyniony sobie afront.

Nic

Nic nie iest rownie niebezpieczną
rzeczą, iako popełniać to, co by o-
brazić mogło dumę; nie masz dzi-
kŹey, i trudniejszy do wykorze-
nienia pasyŹi nad nią, i gdy raz
tylko zapali wojnę, trudno będzie
ugasić ją, i gruntowny uczynić po-
koy. Rzecz więc wielkiej iest kon-
fkwencyi dla Żony-obchodzenie się
dobre z krewnemi Źwoiego Męża.

To żeby się iey lepiej powio-
dło, nie powinna dowierzać własnym
Źwoim słuźarym, i słuĸać ich pło-
tek. Rodzay ten ludzi ma sobie
za ukontentowanie rozsiewać w Fami-
lii niesnaski, co z małeńkiey бага-
teli może uczynić rzecz iaką nie-
szczęśliwe za sobą ciągnącą skutki.

Dla tey to przyczyny zwyczaj
iest, że iak tylko Krolewna lub Xię-
żniczka ktora poydzie za mąż, Mąż
iey oddała natychmiast wŹyŹłtkie o-
foby zoŹtające u iey Dworu w słu-
źbie, a ofobliwie te, ktore u niey
mają

maią kredyt, i o których można mieć podeyżrzenie, że z wielkim są bardzo przywiązaniem do Oyczyſtego ſwoiego Kraju. Nie byłoby podobno od rzeczy, ażeby toż ſamo praktykowało ſię przy zameżczeniu kaſzdey Niewiaſty. Jakożkolwiek bądź lepiey ieſt dla Zony w tey okazyi uymować ſobie iako nayprędzey ſłużących, których znajduie w Famili, do ktorey wchodzi, niżli przywiązywać ſię nadto do tych, których z ſobą do niey wprowadza.

• Lubo może ſię zdawać niektórym oſobom, że te reflexye mnieyſzey ſą wagi, godne ſą iednak, ażeby roſtropna Zona poważała ie ſobie. Jako małeńkie ſtrumyki roſną z czaſem w wielkie rzeki, tak te na pozor bagatelki, więkſze uczynić mogą skutki, niżeli ſobie imaginować można, i być ſzrodłem ſzczęſliwości lub nieſzczęſliwości na całe życie dla Zony.

Przy

Przy dokonczeniu tego artyku-
łu, radzę Zonom, ażeby zapomnia-
ły tyle, ile być może o tey nie-
zmierney łaskawości, z którą ku nim
byli Rodzice, gdy pod ich zosła-
wały władzą, łagodność ta, ktorey
codziennie odbierały skutki, sprawu-
ie, że się zapatrują na każde inne
obchodzenie się z sobą, iako na rzecz
niesprawiedliwą, i nieznośną.

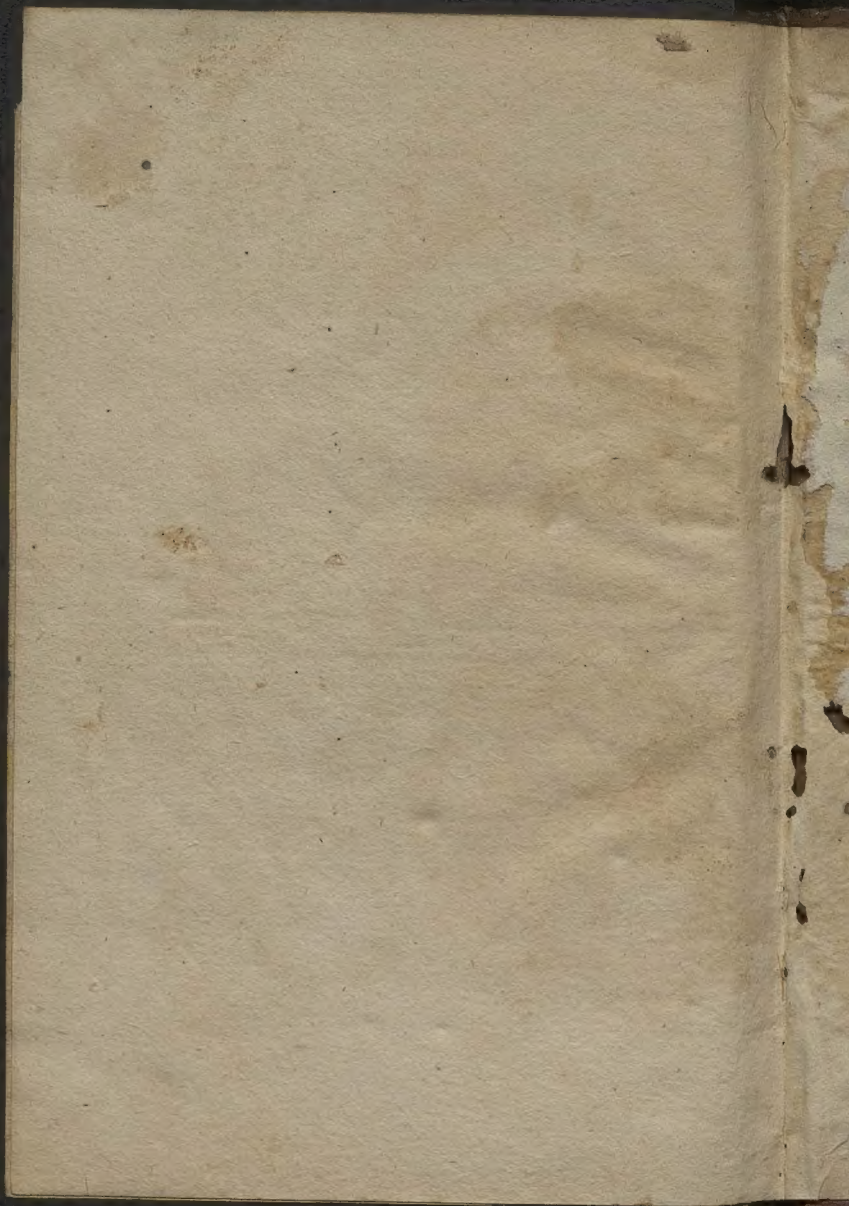
Lubo miłość Oycy i Matki ku
córcy wcale iest inney natury, i ro-
żną wcale od tey, którą iey oświad-
czać będą w Familii, do ktorey ma
wchodzić; może iednak tam odebrać
tak znakomite affektu dowody, że
żadney do uskarżania się sprawiedli-
wey przyczyny nie będzie miała.
Młoda Zona nie powinna zaraz trwo-
żyć sobą, gdy postrzeże różność mię-
dzy przyjaźnią do siebie należących,
i krewnych swóiego Męża, gdy przez
nieiaki czas zabawi się w tey Fa-
milii, może być, że ludzkość, z kto-
rą się z nią będą obchodzić, spra-
wi

wi w niej, że Dom Meża swego
nad Dom przeniesie Rodziców; i
że krewni iej Meża, wymogą to
na iej Ojcu, i na iej Matce, aże-
by ku nich z tymże famym by-
li przywiązaniem, z kto-
rym i ona.

K O N I E C.



go
i
to
e-



Biblioteka Jagiellońska



std/0025998

